Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 260. — ROK XLI.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11 KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.	Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
SOBOTA 22 WRZEŚNIA 1934.	Przedpłata wynosi: W Krakowie z odnoszeniem / bez odnoszenia; Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową; Zagranicą Miesięcznie .... 5·— zł. / 4·50 zł. / 5.— zł. / 8·— zł. TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Lepiej później, niż wcale.

Stronnictwa polityczne w Polsce zajmują się naogół bardzo mało sprawami polityki zagranicznej. Nieraz odbiera się takie wrażenie, jakgdyby te kwestje nie leżały zupełnie w zakresie ich zainteresowań. Na terenie polskiej polityki zagranicznej dzieją się rzeczy niezwykłe, nie pozostawiające najmniejszych wątpliwości, że zanosi się w niej na zasadnicze zmiany, tymczasem stronnictwa, a przynajmniej ich naczelne organy nie reagują na to wcale i nie spieszą się zupełnie z określeniem swego stanowiska wobec wydarzeń, które będą miały niewątpliwie decydujący wpływ na kierunek naszej polityki zagranicznej. Uchylają się od jednego z najbardziej zasadniczych swych obowiązków, zasłaniając się przeważnie tem, że rząd, ograniczając do minimum działalność Sejmu, uniemożliwia im poważniejsze zajęcie się sprawami polityki zagranicznej, a nawet, gdy obraduje Sejm, nie zwołuje komisji spraw zagranicznych. W twierdzeniu tem jest z pewnością duża doza słuszności, ale nie wystarcza ono, aby całkowicie usprawiedliwić bierność stronnictw w sprawach pierwszorzędnej wagi, posiadających głębsze znaczenie od sporów międzypartyjnych czy wreszcie od zagadnień z zakresu polityki wewnętrznej.

W ostatnich dniach jednak zaszła w tym względzie pewna zmiana, gdyż, jak doniosły pisma, na wniosek klubu narodowego w Sejmie i Senacie uchwalił komitet polityczny Stronnictwa Narodowego pogląd, a zapewne i wytyczne dla swych organów, na najważniejsze zadania polskiej polityki zagranicznej w ostatniej chwili.

Z ogłoszonej w tej sprawie enuncjacji dowiadujemy się, że ścisły sojusz z Francją, stanowiący kamień węgielny polskiej polityki zagranicznej, winien być umocniony i pogłębiony tak, aby w obustronnem stałem stosowaniu uzyskał pełną wartość. Również przyjazne współdziałanie z Małą Ententą powinno wchodzić w podstawy naszej polityki zagranicznej. Utrwalające się stosunki pokojowe między Polską a Rosją winny uzupełniać i wzmacniać sojusz polsko-francuski, a nie powodować jego rozluźnienia.

Następnie jest mowa o układzie między Polską a Niemcami z d. 26 stycznia br. Komitet polityczny Stronnictwa Narodowego jest zdania, że układ ten, wprowadzający uspokojenie w stosunkach między obu państwami, winien być przez Polskę zużytkowany dla wzmocnienia własnej naszej siły, nie może on jednak usypiać czujności Polski na przyszłość, ani też stwarzać pozorów fraternizacji, wykraczającej poza granice poprawnych stosunków. „W żadnym razie nie może się on stać dla Polski odskocznią dla przeprowadzenia na gruncie międzynarodowym wspólnie z Niemcami planów, zmierzających do zmiany obecnego stanu rzeczy w Europie“.

Pozatem enuncjacja podkreśla, że obecne rękojmię bezpieczeństwa na wschodzie Europy są niewystarczające i że współdziałanie Polski w ich wzmocnieniu jest niezbędne, oraz wypowiada się za paktem wschodnim, przyczem „w zamierzeniach paktu wschodniego wzajemnej pomocy przeciw napadowi musi być przedewszystkiem uwzględnione sprawne działanie sojuszu polsko-francuskiego“.

Wreszcie deklaracja domaga się usunięcia nierówności zobowiązań w sprawie ochrony mniejszości narodowych, ku czemu sam układ o mniejszościach zgóry przewidział drogę prawną a w końcu, wysuwa podstawowy aksjomat, bez uwzględnienia którego nie może być dobrej polityki zagranicznej. „Polityka zagraniczna nie może być prowadzona bez oparcia o naród i bez jasnej świadomości narodowej, która nie wytworzy się, jeśli nadal społeczeństwo będzie pozbawione wszelkich wiadomości o kierunkach i drogach tej polityki“.

Zajęliśmy się szerzej wytycznemi, ustalonemi przez komitet polityczny Stronnictwa Narodowego, z najrozmaitszych względów. Przedewszystkiem dlatego, że odpowiadają one olbrzymiej większości opinji w Polsce bez względu na różnice partyjne, nie wyłączając nawet obozu sanacyjnego. Opinja ta w zakresie polityki zagranicznej jest wyjątkowo jednolita i mogłaby być doskonałym atutem w rękach naszej dyplomacji, gdyby z nią chciano się liczyć. Bywa, jak wiemy, inaczej. Nawet najostrożniej oceniając sytuację, nie trudno zauważyć, że nowa polska polityka zagraniczna nie bardzo się mieści w tych ramach, w które ujął ją komitet polityczny Stronnictwa Narodowego. Na tle jego poglądów na temat zasadniczych zadań polskiej polityki zagranicznej różnica ta zarysowuje się bardzo wyraźnie.

Deklaracja komitetu politycznego Stronnictwa Narodowego była potrzebna nie tylko ze względów ogólno-politycznych, ale także z powodów niejako lokalnych. Była ona potrzebną w interesie samego stronnictwa. Faktem jest, że w jego organach przy omawianiu polskiej polityki zagranicznej zapanował ostatnio kompletny chaos, dezorjentujący zupełnie czytelników.

Co innego pisał senator Kozicki, a inaczej oceniał sytuację i inne wyciągał z niej wnioski prof. St. Stroński. Ta sprzeczność byłaby nawet zabawna, gdyby nie chodziło o sprawy wielkiej wagi. Można się spodziewać, że ostatnia deklaracja położy kres temu chaosowi, kompromitującemu poważne stronnictwo polityczne.

A. D.

Projekt preliminarza na wykończeniu.

Warszawa, 21 września (Telef.). Prace nad preliminarzem budżetowym **dobiegają końca i najprawdopodobniej około 1 października preliminarz będzie wniesiony przez ministra skarbu do Rady Ministrów.** Prace nad projektami ustaw w rządzie dobiegają końca m. i. nad projektem ustawy **oddłużeniowej w rolnictwie** i nad reformą **ubezpieczeń społecznych.**

Kto się podzieli miljonem.

Warszawa, 21 września (Telef.). **Dziś w ostatnim dniu ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej wygrana miljona zł. padła na nr. 132.138, sprzedaną w kolekturze Horodyskiej w Warszawie. Los podzielono na cztery ćwiartki, z których jedną nabył kupiec żydowski z ul. Gęsiej, drugą żona zawodowego sierżanta, zamieszkałego w Cytadeli, dwie ćwiartki sprzedano robotnikowi z fabryki „Pocisk“ Barszczakowi, przyczem jedną nabyli od niego koledzy z fabryki.**

80 tysięcy dolarów na powodzian.

Wspaniały wysiłek wychodźtwa polskiego.

(Telegram Pol. Agencji Telegraf.).

Nowy Jork, 21 września. Na rzecz powodzian w Polsce zebrano we wschodnich stanach przeszło 50 tysięcy dolarów, w zachodnich zaś przeszło 30 tysięcy. Jest to wspaniały wysiłek wychodźtwa, **zwłaszcza** gdy się uwzględni niebywale **ciężkie stosunki materjalne Polonji amerykańskiej.**

——oc——

Straszliwa katastrofa wskutek tajfunu w Japonji.

Zginęło kilkaset dzieci, 50 tys. domostw pod wodą.

Tokio, 21 września (PAT). Ustalono, że **w Osaka zginęło wskutek zawalenia się budynków szkolnych 400 dzieci.** Do akcji ratowniczej delegowano oddziały wojskowe. **W Kioto pod gruzami zburzonych siłą tajfuna szkół znajduje się przeszło 1000 dzieci, z których dotychczas uratowano połowę. Los pozostałych jest niewiadomy.**

Na wybrzeżu **kilka miast uległo zniszczeniu** wskutek przypływu morza. **Pod wodą znajduje się 50.000 domostw.** W czasie tajfunu wykoleiło się **przeszło 10 pociągów**, pociągając za sobą około 100 ofiar. Komunikacja kolejowa pomiędzy Tokio, Osaka i Szimonoseki została przerwana. Tajfun szalejący z szybkością 70 mil na godzinę, **uderzył najpierw na Nagasaki**, poczem przeszedł nad wybrzeżem, czyniąc największe spustoszenia **w Osaka i Kobe.** Ogon tajfunu dosięgnął **Tokio**, nie wyrządził tam jednak większych szkód. Statki nie poniosły większych strat, ponieważ ostrzeżone zostały przez stacje meteorologiczne.

Dalsze szczegóły nieszczęścia.

Osaka, 21 września (PAT). Według ostatnich wiadomości, **zawaliło się 47 budynków szkolnych**, przyczem 225 dzieci zostało **zabitych na miejscu**, zaś 820 odniosło rany. Całkowitemu zniszczeniu uległo 188 domów, zaś 260 jest mocno uszkodzonych. Pod gruzami domów **znalazło śmierć 96 osób**, a 298 odniosło rany, **20 domów uniosły wzburzone fale morskie**, zaś 160 uległo zalaniu. W 8-miu miejscach wybuchły **pożary**, które zniszczyły 25 domów. Fale morskie rozbiły także **budynek szpitala w Osaka**, przyczem 60-ciu pacjentów **przepadło bez wieści.** Tajfun wywrócił 10 pociągów a **w tej liczbie** express, złożony z 10 wagonów, w których znajdowało się 250 pasażerów. Express wywrócony został przez tajfun **w chwili przejazdu przez most.** Na szczęście jednak mocna barjera powstrzymała go od upadku do rzeki.

Na lotnisku Haneda pod Tokjo zniszczone zostały hangary i 20 znajdujących się **w nich** samolotów.

W Kjoto liczba zabitych wynosi **103 osoby**, zaś rannych 352 osoby. Miasto **Osaka** zagrożone jest brakiem wody.

——oooo——

Znamienne przegrupowanie floty francuskiej.

(Telegram własny „Głosu Narodu“).

Paryż, 21 września. „Figaro“ donosi, że z dniem 3 października b. r. znaczna część francuskiej floty śródziemnomorskiej odkomenderowana zostaje celem wzmocnienia eskadry morza Północnego. To przegrupowanie floty francuskiej stoi w związku z poprawą stosunków francusko-włoskich i w związku z rozbudową floty niemieckiej.

Wymiana akcyj Banku Pol.

Warszawa, 21. 9. (Telef.). Zamiana akcyj Banku Polskiego dotychczasowego wzoru **na akcje nowe została dokonana w 80 proc. ogólnej sumy kapitału zakładowego.** Termin zamiany akcyj **kończy się 2 października. Po tym terminie** będzie można wymieniać akcje **tylko w centrali** Banku Polskiego.

——oo——

Zawieszenie słowackiego dziennika.

Bratislava, 21 września (PAT). Organ słowackiego stronnictwa narodowego **„Narodnie Noviny“** został przez władze **czeskie zawieszony na okres 6 miesięcy. „Slovak“** podkreśla, że **zawieszenie to nastąpiło po 65 latach** istnienia pisma.

Inwalidzi włoscy wystąpią z Fidacu?

Rzym 21. września (PAT). Związki inwalidów wojennych i b. kombatantów **włoskich** zakomunikowały międzynarodowemu związkowi b. uczestników wojny w Londynie, że z powodu gwałtownych napaści prasy jugosłowiańskiej, które **nie zostały potępione przez przedstawicieli kombatantów jugosłowiańskich**, związki te **nie wezmą udziału** w pracach 15-go kongresu **Fidac'u.**

O zwolnienie księży katol. z więzień rosyjskich.

Ryga, 21 września (PAT). **„Segodnia“** donosi z Kowna, że **episkopat litewski podjął ostatnio starania o zwolnienie z więzień sowieckich wielu księży katolickich.** Prowadzone w tej sprawie z rządem sowieckim rokowania doprowadziły już podobno do **ustalenia listy osób**, które miały uzyskać wolność. Rokowania te jednak **przerwano** wskutek wyraźnego polecenia Watykanu, który, jak przypuszczają w związku z wejściem Sowietów do Ligi oczekuje zmiany ich polityki wyznaniowej.

Skoszarowania akademików w Niemczech

Berlin, 21 września (PAT). Przywódca organizacyj akademickich Rzeszy ogłosił **rozporządzenie**, mocą którego **wszyscy studenci, rozpoczynający studja w roku bież. obowiązani są przez pierwsze dwa semestry pozostawać na jednym i tym samym uniwersytecie i zamieszkać w domach akademickich**, pozostających pod zarządem centralnej organizacji **„Deutsche Studentenschaft“.** Organizacja ta ustala równocześnie **przepisy dotyczące jednolitego umundurowania** akademików w tych domach. W ciągu pierwszych dwóch semestrów akademikom. **skoszarowanym we wspomnianych domach**, zakazane będzie noszenie **czapek** i wstęg.

O czem piszą inni?..

Nauczyciel — popychadło.

Rządowy „Związek Naucz. Polskiego“ wydaje komunikaty „Polskiej Ajencji Oświatowej“. W komunikacie z 14 września czytamy jeremjady na temat upośledzenia nauczycielstwa.

„Nauczyciel — czytamy w biuletynie P. A. O. — **stał się popychadłem w szkole.** Inicjatywa jego została ściśnięta nudnemi aż do mdłości ramami drobiazgowych biurokratycznych zarządzeń. Źle spełnia swe obowiązki, jeżeli nie wypisał zaraz na początku roku kilku stronic szczegółowego rozkładu programu swego przedmiotu według okresów, tygodni i dni pracy; broń Boże, jeśli w rubryce dziennika klasowego „treść lekcji“ nie zanotował, co zostało przerobione. Ze swojem zdaniem, ze swojem odrębnem ujęciem jakiegoś zagadnienia z praktyki szkolnej niech się lepiej nie wyrywa, nie jest to dobrze widziane. **Żeby czuł dostateczny mores przed władzą, pozbawiono go wszelkiej możności obrony.**

Jeśli szkołę wizytować będzie specjalna komisja, to chociażby to była szkoła o dużych zasługach, o wyrobionej tradycji, o składzie nauczycielskim, który od szeregu lat pracuje i niejedno pokolenie uczniów wypuścił w świat i niejednym z dawnych swych wychowanków może się poszczycić, **należy odmówić szkole wszelkich zasług.** z nauczycieli uczynić rekrutów w zawodzie nauczycielskim, którzy nie mają pojęcia o programie, o metodach nauczania i wychowania, bo takie ustosunkowanie ma rzekomo podnieść prestige władzy i wydobyć z nauczyciela zapał.

Czy jest jednak do pomyślenia, by nauczyciel, odgrywający w szkole jedynie rolę wykonawcy cudzych zarządzeń, przeładowany zbędną pracą ciągłych sprawozdań, nierzeczowych konferencyj, niezdarnych kursów, wynikających z manji uczenia wszystkich przez wszystkich, człowiek automat, człowiek stale zastrachany, pracujący za grosze, robót nauczający — **mógł kształcić i wychowywać uczniów na ludzi o niezależnej myśli i odwadze czynu?**“

Zabawne są te narzekania, jeśli się wie, jak ścisłe stosunki łączą „Z. N. P.“ z temi krytykowanemi przez jego ajencję władzami.

Polska pomogła Rosji.

„Kurjer Warszawski“ udowadnia, że Polska walnie pomogła Rosji bolszewickiej dostać się do L. N. Pomogła przez oziębienie swego stosunku do Francji.

„**Co bowiem** — pisze „**Kurjer Warszawski**“ — mogło powstrzymać rozpęd dyplomacji francuskiej ku Moskwie, to jedynie przekonanie, iż stosunki polsko-francuskie nie uległy żadnej zmianie. Tymczasem zrodziły się pod tym względem pewne wątpliwości w Paryżu po ogłoszeniu układu styczniowego Lipski — Hitler, a następnie po wizycie p. Barthou w Warszawie. Starzy zwolennicy paryscy odnowienia przedwojennego sojuszu z Rosją wzięli górę. Dyplomacja polska wyświadczyła Moskwie — bon gré mal gré — wielką usługę. Pozostał jeszcze jeden sposób, aby w tym wielkim procesie łączenia się Francji ze wschodem europejskim nie tylko nie pozostać w odosobnieniu, lecz, przeciwnie, stać się jego uczestnikiem i współtwórcą: **trzeba było poprzeć myśl paktu wschodniego** i zastąpić zbliżający się coraz bardziej tete-a-tete francusko-rosyjski traktatem ogólniejszym. Wszelako dyplomacja polska wobec takiej alternatywy zachowuje postawę zagadkową“.

Jeśli więc rzeczy pójdą torem, którym teraz idą, to Polska rozluźni swoje stosunki z L. N. i z Francją, a zdana będzie na przyjaźń Niemiec.

Kto winien?

P. Hel. Romer pisze w „Kurjerze Wileńskim“ rozpaczliwe uwagi na temat nerwowości francuskiej opinji wobec Polski.

„Oburzenie — pisze p. Romerowa o Francji — przejawiające się jako głos opinji pochodzi w znacznej części z nieznajomości naszych stosunków i braku zainteresowania. Jesteśmy za mało Azjaci, a za bardzo egzotyczni, by imponować lub być zrozumiałymi. Ewolucja pojęć o nas idzie we Francji daleko wolniej, niż zmiany naszego stanowiska w zbiorowisku państw europejskich, i dlatego Francja w swej opinji o nas operuje pojęciami z przed lat 20 albo i dawniejszemi jeszcze. Wynika z tego nieporozumienie, które oby się jaknajprędzej skończyło“.

Mniej lub więcej słuszne uwagi... Ale p. Romerowa zna jeszcze inną przyczynę „oburzenia“ Francji na Polskę. Oto — oświadcza —

„**wogóle,** jeśli dziś niektórzy Francuzi odzywają się o polskiej dyplomacji w tym tonie, **należy to w lwiej części zawdzięczać endecji,** która przy każdej sposobności poddawała Polskę autorytetowi „starszej siostrzycy“.

Jutro dowiemy się od p. Romerowej, że przyczyną rozdźwięku między Polską a Francją jest to, iż endecja zawarła w styczniu br. traktat polsko-niemiecki. „Wogóle“ p. Romer jest podobna do p. Wielopolskiej...

Styl.

„Gazeta Polska“ przytacza orzeczenie jakiegoś sądu grodzkiego w Wielkopolsce urągające istotnie duchowi języka polskiego.

„**Wygotowano** z tem pouczeniem by w przyszłości wszelkie wnioski i pisma skierowane do Sądu, tj. do władzy podpisywane były przez odnośnych Panów **atramentem a nie chemicznym ołówkiem;** podpisywanie bowiem wniosków i pism ołówkiem jest nie właściwe i **lekceważące sobie władzy.** W razie powtórzenia się tego rodzaju postępowania wyciągnie się odpowiednie konsekwencje. — Podpis (sędzia grodzki)“.

„**Wygotowane**“ pouczenie Sądu grodzkiego — pisze „Gazeta Polska“ — nasuwa przedewszystkiem szereg wątpliwości stylistycznych.

Nie rozumiemy, np. w jakim celu ów Sąd gotuje sporządzane przez siebie akty, pozatem zaś dlaczego upiera się, aby „wszelkie wnioski itd., skierowane do Sądu“ podpisywane były przez „odnośnych Panów“ (cóż za niczem nieuzasadniony konserwatyzm!)“.

W genewskim kalejdoskopie.

Genewa, we wrześniu.

W Genewie sezon w pełni. Co chwila zajeżdża jakiś samochód z takim lub innym znakiem suwerennym, przed hotelami zatłoczenie. Służba w pełnej gali, fasady toną w barwach państw, których przedstawiciele zamieszkują dany dom. W ciężkich walizach, które pod staranym nadzorem wnosi się do apartamentów, przygotowanych dla zagranicznych delegatów, należy zawsze domyślić się wielkich tajemnic wielkich spraw.

Z temi pomieszczeniami dyplomatów zachodzi nieraz przypadek, niepozbawiony pieprzyka. Tak np. w hotelu de la Paix wypadło obok siebie zatknąć czerwono-biało-czerwony emblemat Austrji i na czerwonem tle złoty półksiężyc turecki. W całkowitej zgodzie i najlepszych stosunkach sąsiedzkich „o jedną tylko ścianę“ pomieściły się tam bowiem delegacje tych dwu państw z kanclerzem **Schuschniggiem** i Tewfikiem **Ruszdi** bejem na czele. Wspomnienie oblężenia Wiednia przez Turków odżywa zaś tem bardziej na ten widok dwu dawniej tak wrogich sobie znaków, że pod tymże dachem umieściła się także matka wicekanclerza Austrji ks. **Starhemberga,** którego nazwisko rodowe tak żywo wiąże się z wydarzeniami 1683 roku.

Sala obrad „zgromadzenia narodów“ wypełnia się szczelnie, celebruje ważne misje stary bywalec nad Lemanem, min. czechosł. **Dr. Benesz,** którego nazwisko zachwilę ma się **po wsze czasy nierozerwalnie związać** z wejściem do Ligi nieznanego tam dotąd gościa — sowieckiej Rosji. Z rutyną i swobodą odczytuje nieco monotonne swe zagajenia 15-go zwyczajnego zebrania Rady Ligi, rozmieszczając światła i cienie nie bez zręczności. Co w czasie ubiegłym było dobre **idzie na rachunek Ligi jako całości,** niepowodzenia obciążają poszczególnych członków. W przyszłość patrzy pogodnie, trudnościami chwili bieżącej nie przejmuje się: wejście Rosji do Ligi zapowiada, że idzie ku lepszemu. Nic to nie szkodzi, że pół roku temu **ojczyzna p. Benesza z Sowietami nie utrzymywała** nawet zwyczajnych stosunków dyplomatycznych, a ich dzisiejszy główny promotor franc. minister **Barthou** mniejwięcej przed 12 laty (jak ten czas leci!) w Genui przestrzegał świat przed zarazą, idącą od bolszewickiego wschodu.

Gdy zgromadzenie Ligi wybierało swego przewodniczącego na bieżącą sesję, a sekretarz generalny Ligi p. **Avenol** prowadził skrutynium przy urnie, do której każdy z wywołanych głosujących musiał osobiście podejść, postronny widz miał odrazu możność najdokładniejszego przeglądu najwyższych jurorów świata.

Puste miejsca delegacji **japońskiej i niemieckiej** właściwie nie przeszkadzają nikomu. Nie brak bowiem w sali innych interesujących twarzy, poruszeń, spotkań, nawet gestów, z których niejeden zaraz urasta do znaczenia symbolu. Gdy **p. Barthou,** śpiesząc swym drobnym kroczkiem ku urnie „przypadkowo“ spotyka się w przejściu z delegatem Włoch p. **Aloisim** i na powitanie podniósł rękę **jakby do rzymskiego powitania,** to ruch ten zauważyli odrazu „wszyscy“, bo jeżeli ktoś tego nawet nie widział, to w pół godziny wersja o tem obiegła napewno nietylko Genewę.

Albo to, że delegat Anglji Sir **John Simon,** bynajmniej nie czynił wrażenia człowieka zmęczonego i takiego, **który już ma odejść,** jak o tem różni od długich tygodni szepczą.

Czarny kontynent ma także swe przedstawicielstwo. Jest ono należycie legitymowane, więc nikomu nie może przeszkadzać, że delegat bez reszty bronzowy — Abisynji ma nazwisko z francuska hrabiowskie, a z włoska książęce. Delegat dalekiej **Haiti** jest także czarny. Zwie się po angielsku, a mówi francuszczyzną podobno najlepszą w Genewie. Jako pierwszy uważał za stosowne zabrać później głos w sprawie polskiego wniosku o mniejszościach. Mniej wyraźnie przedstawia się natomiast dokument polityczny przedstawiciela także „czarnej“ **Liberji.** Jest nim Dr. **Sottile,** o którym powszechnie jest wiadomo, że pochodzi w Sycylji, że dawniej był od swego dzieciństwa Włochem, (jest tak naturalnie śniady, jak każdy prawowierny Sycylijczyk), ale pojawiając się po raz pierwszy w Genewie przedłożył dowody, iż piastuje godność przedstawiciela ameryk. **Nikarakui.** Dlaczego teraz właśnie wyobraża swą osobą afrykańską **Liberję,** wie tylko on i jego mocodawcy. Bo to, że zamieszkał w sielankowo nad samym Lemanem położonej willi o nazwie „Villa Liberja“ może być tylko pośrednim dowodem, iż posiada tytuł i charakter pełnomocnego ministra krainy, w której — jak twierdzą złośliwi — dotąd jeszcze można kupić niewolnika tej czy tamtej płci.

Głosowanie skończone. Z urny wyszedł jako przewodniczący zebrania, właściwie wbrew swej woli min. spraw zagr. Szwecji. Dr. **Sandler,** dziękując za zaufanie, którem się czuje raczej obciążony.

K. W.

Wewnętrzna polityka Czechosłowacji.

(Korespondencja własna).

Praga, we wrześniu.

W ubiegłym tygodniu rozpoczął się jesienny sezon polityczny. Cały tydzień trwały obrady **rady ministrów, na których** omawiano przygotowania do nowej sesji parlamentu, który zwołany będzie w drugiej połowie października. — **Oprócz budżetu, rząd** chce przygotować na sesję jesienną obszerny program pracy, obejmujący kompleks ustaw oraz rozporządzeń **na podstawie ustawy o pełnomocnictwach.**

Przedewszystkiem chodzi o budżet państwowy na rok 1935. Na posiedzeniu rady ministrów dnia 14 września minister skarbu, Dr. Trapa, przedstawił plan budżetu w głównych zarysach, który, jak dowiaduje się prasa czeska, ma być na tym samym poziomie co budżet tegoroczny i również będzie zrównoważony. Na dalsze redukcje budżetu **nie można liczyć** ze względu na zadania, jakie rząd ma w przyszłym roku przed sobą. Projekt budżetu dokładnie będzie omówiony w komisji sejmowej, gdyż w Czechosłowacji przyjęto jako zasadę, że budżet nie może być opracowany **bez współpracy parlamentu,** względnie jego przedstawicielstwa.

Rada ministrów oprócz tego przygotowuje cały szereg projektów ustaw, z których przedewszystkiem wymienić należy projekt ustawy o **oddłużeniu rolnictwa.** Odnośny projekt opracowany został już przed wakacjami przez ministerstwo rolnictwa, a obecnie uzupełniony ma być doświadczeniami, nabytemi z podobnych zarządzeń zagranicą. Przygotowywany jest również projekt ustawy o monopolu olejów mineralnych, co ma przyczynić się do uzdrowienia skarbu państwa. Jak prasa czechosłowacka dowiaduje się, rząd przygotowuje rozporządzenie o zakładaniu filij rozmaitych przedsiębiorstw przemysłowych, bowiem dotychczasowa praktyka szkodzi drobnemu rzemiosłu.

O ile chodzi o ogólną sytuację polityczną w Czechosłowacji, wymienić należy przedewszystkiem dążenie **do wytworzenia jednolitego katolickiego bloku.** W Litomyślu odbywał się zjazd czeskiej katolickiej partji ludowej, w którym wziął udział również przywódca słowackich ludowców katolickich, ks. poseł Hlinka. Była to wielka **manifestacja jedności katolickiej** a ze strony słowackiej zarazem manifestacja przywiązania do państwowości czechosłowackiej i niejako odpowiedź na rewizjonistyczne zapędy węgierskie. Trudno przewidzieć, czy akcja zbliżeniowa pomiędzy katolikami czeskimi a słowackimi uwieńczona zostanie dodatniemi wynikami, lecz nie ulega wątpliwości, że wśród katolickich autonomistów słowackich przejawiają się tendencje świadczące o korzystnym zwrocie dla rządu. To może przyspieszyć zbliżenie pomiędzy obu partjami katolickiemi w Czechosłowacji.

C. P.

Do dzisiejszego numeru „Głosu Narodu“ dołączamy blankiety P. K. O. z prośbą do P. T. Abonentów o rychłe nadesłanie

prenumeraty na październik

i uregulowanie zaległej prenumeraty za poprzednie miesiące

Polska i Rumunja.

W sanacyjnym „Kurjerze Porannym“ ukazała się korespondencja z Bukaresztu, wymierzona zupełnie niedwuznacznie **przeciwko rumuńskiemu ministrowi spraw zagranicznych,** p. Titulescu. Przypisuje się mu w niej wprawdzie „umiejętność manewrowania o wyrobioną technikę“, ale z drugiej strony nie bez złośliwości czyni się ministrowi Titulescu zarzut, że nie umie myśleć samodzielnie, skwapliwie cytuje się te głosy prasy rumuńskiej, które **ze względów polityki wewnętrznej,** niechętne są p. Titulescu.

Co jest powodem tej, bądź co bądź, dosyć niezwykłej korespondencji, bo przecież nie trzeba zapominać, że Rumunja **jest sojusznikiem Polski** a p. Titulescu współtwórcą tego sojuszu. Dowiadujemy się o tem z dalszych wywodów. Jak się okazuje prasa rumuńska nie pochwaliła polityki ministra Becka w Genewie co miało ten także nieoczekiwany skutek, że poseł polski w Bukareszcie, p. Arciszewski, ogłosił **w tej prasie oświadczenie,** w którem m. in. czytamy:

> Z zdziwieniem skonstatowałem niektóre głosy opinji rumuńskiej kwestjonujące słuszność zasady bronionej z całą odwagą i z całą decyzją przez Polskę. Przecież to właśnie Rumunja w osobie swego znakomitego męża stanu Jonela Bratianu, stoczyła na konferencji wersalskiej ciężką walkę przeciw narzuceniu jej dyskryminującego jarzma klauzul mniejszościowych, walkę do dziś jeszcze z uznaniem wspominaną przez społeczeństwo polskie. Chcą też kłaść to stanowisko dzisiejsze na karb niezrozumienia i dezorjentacji.
>
> Celem naszym jest obrona niezależności i godności narodowej, oraz czystości zasad Ligi Narodów, dla której egzystencji ważne są nie mowy genewskie, ale istota zasady międzynarodowej demokracji.
>
> Wydaje mi się, że każdy istotny patrjota dbający o wolność i honor swej ojczyzny, czuje tak samo, jak prawdziwy patrjota polski. Głosy krytyczne w stosunku do zasady bronionej przez Polskę mogą iść tylko ze źródeł obcych narodowi rumuńskiemu, którego ideały i pojęcia miłości własnej są identyczne z ideałami i miłością narodu polskiego.

Nie wiemy jeszcze jak na to oświadczenie zareaguje opinja rumuńska, ale jedno zdaje się być zupełnie pewne: **poczynają się psuć stosunki z drugim naszym sojusznikiem.** Po Francji przychodzi kolej na Rumunję.

Walka o wniosek polski.

Korespondenci genewscy pism paryskich podają już pierwsze **wrażenia z obrad nad wnioskiem polskim** w sprawie rozszerzenia traktatu mniejszościowego.

„**Petit Parisien**“ twierdzi, że wystąpienie min. Raczyńskiego, który 1) domagał się **zwołania osobnej konferencji międzynarodowej dla rozszerzenia konwencji** o ochronie mniejszości narodowej na wszystkie bez wyjątku państwa, 2) **powtórzył oświadczenie, że doczasu wprowadzenia tej konwencji Polska odrzuci wszelką jurysdykcję** Ligi Narodów i jej organów w sprawach mniejszościowych — miało charakter **pewnego rodzaju ultimatum** i wywołało duże wrażenie wśród delegatów.

Po streszczeniu stanowiska innych delegacyj, korespondent „Petit Parisien“ pisze, że wrażenie pierwszego dnia obrad nad propozycją polską jest tego rodzaju, iż problem, poruszony przez Polskę, **zyskał niewątpliwie na terenie, aczkolwiek większość delegatów potępiła metody** rządu warszawskiego, który uchylił się od kontroli Ligi Narodów, drogą jednostronnego wypowiedzenia traktatu.

Inne dzienniki kładą nacisk na tę część przemówienia min. Raczyńskiego, w której delegat polski **zastrzegł się,** iż oświadczenie, złożone przez min. Becka a wypowiadające traktat mniejszościowy, **nie może być rozważany przez Ligę Narodów, ani jej komisje,** które nie mają po temu żadnych kompetencji.

St. Brice zauważa w „**Journalu**“, że min. Raczyński motywował propozycję polską **z nadzwyczajną zręcznością** i zapytuje czy wielkie mocarstwa zdecydują się zabrać głos w tej sprawie.

—————000000—————

Na ziemiach Rzplitej.

Przyczynimy się do wzajemnego poznania się

oświadczają dziennikarze niem.

Wycieczka dziennikarzy niemieckich. która bawiła w zagłębiu naftowem, powróciła we czwartek wieczorem do Lwowa. Z dworca goście udali się do hotelu Georgea, gdzie odbyło się przyjęcie, wydane na ich cześć przez prezydenta miasta. W czasie deseru, przemówił wiceprezydent miasta Kubala, który powitał dziennikarzy niemieckich nietylko jako przedstawicieli prasy, ale również jako przedstawicieli nowych Niemiec.

W imieniu dziennikarzy niemieckich odpowiedzał red. Koehler, który podkreślił, że na podstawie odbytej podróży, dziennikarze niemieccy wynieśli przekonanie, iż Polska rozwiązała doskonale te olbrzymie zadania, które ją czekały.

W zakończeniu swego przemówienia. mówca zaznaczył, że dziennikarze niemieccy widzą swe zadania w przyczynieniu się do dalszego wzajemnego poznania obu krajów.

W piątek o godz. 9.20 rano dziennikarze niemieccy odjechali do Łańcuta. gdzie byli podejmowani śniadaniem, na którem obecny był również przybywający specjalnie z Warszawy poseł p. von Moltke. Z Łańcuta dziennikarze Niemieccy wyjechali do Mościc a o godz. 21 przybyli do Krakowa.

Zderzenie tramwaju z pociągiem kolejki elektrycznej.

Niezwykła katastrofa wydarzyła się w Warszawie. U zbiegu ulic Hałubińskiego i Aleji Jerozolimskich tramwaj linji 25, wpadł wskutek zepsutego hamulca na pociąg kolejki elektrycznej. Oba wagony jechały z dość dużą szybkością. W chwili zderzenia wybuchła w wagonach niebywała panika. Krzyki i jęki pasażerów mieszały się z dźwiękiem tłuczonych szyb. Siła uderzenia była tak wielka. że wagon kolejki elektrycznej wyskoczył ze szyn i wyrzucony został aż po krawędź chodnika, a pasażerowie pospadali z miejsc. Konduktor tramwaju wyrzucony został na ziemię, a z torby wysypały mu się pieniądze. Na miejsce wypadku przybyło Pogotowie techniczne. **Okazuje się, że katastrofa pociągnęła za sobą stosunkowo małe szkody.** W jednym z wagonów ocalały nawet szyby. Siedmiu pasażerów odniosło lżejsze rany. Dochodzenia w sprawie przyczyny katastrofy nie dały dotychczas jasnego wyniku. **Motorowy tramwaju twierdzi, że zawiodły go w ostatniej chwili hamulce. Być może jednak, że winę ponosi sam motorowy.**

—oo—

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZAMORDOWANIA MIN. PIERACKIEGO DOBIEGA KOŃCA. Śledztwo to było prowadzone przez specjalną brygadę z sędzią śledczym do spraw szczególnej wagi Wituńskim na czele. Informują, że urząd prokuratorski sporządzi niebawem akt oskarżenia.

ALARM W GMACHU P. K. O. WE LWOWIE. W piątek o godzinie 12-tej w południe rozległy się w gmachu PKO. przy ul. Trzeciego Maja syreny alarmowe, wskutek ozego **w błyskawicznem tempie zamknięte zostały wszystkie wejścia do gmachu oraz do poszczególnych odziałów.** Jak się okazało, syreny wprawione zostały w ruch spowodu małego defektu w mechaniźmie. zainstalowanym w skarbcu. — Po ujawnieniu, że niema uzasadnionej przyczyny alarmu, wejścia do PKO. zostały ponownie otwarte.

ZGINĘLI W PŁOMIENIACH. W nocy z środy na czwartek w Kole (woj. łódzkie) w domu należącym do niejakiego Zioskiego wybuchł pożar. Ogień przerzucił się szybko na sąsiedni dom mieszkalny. Obydwa domy spłonęły doszczętnie wraz z całym dobytkiem. W płomieniach **zginęły 4 osoby**, których zwęglone zwłoki udało się wydobyć po opanowaniu ognia. **6 osób w stanie bardzo ciężkim** odwieziono do szpitala. Przyczyny pożaru nieustalono.

WŁAMANIE DO URZĘDU POCZTOWEGO W KSIĄŻU WIELKIM. W piątek nieznani sprawcy zapomocą włamania przez dach dostali się do agencji pocztowej w Książu Wielkim, pow. miechowskiego, gdzie po rozpruciu kasy rakiem zabrali gotówką 3.20 zł., znaczków pocztowych na sumę około 500 zł. i znaczków stemplowych również na sumę około 500 złotych. oraz kasetkę z listami poleconemi. Kasiarze po sprawdzeniu zawartości kasetki pozostawili ją w sąsiedniem ogrodzeniu sami zaś zbiegli w niewiadomym kierunku.

Od Wydawnictwa

Celem uregulowania nakładu drosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Bochnia i jej sanktuarjum marjańskie.

PRZED KORONACJĄ CUDOWNEGO OBRAZU M. BOSKIEJ BOCHEŃSKIEJ.

Bochnia we wrześniu.

Bochnia jest jednem z najstarszych miast małopolskich, lokowanych na prawie magdeburgskiem. Jako wieś wymieniona jest Bochnia już w dokumentach z końca dwunastego wieku. O przemianie wsi na miasto zadecydowało odkrycie kopalni soli w r. 1251.

Dla napływających do Bochni z różnych stron górników zbudowała księżna Grzymisława w tym samym roku (1251) drewniany kościół pod wezwaniem św. Mikołaja. W dwa lata po odkryciu kopalni nadał Bochni Bolesław wstydliwy lokację magdeburgską (1253). Równocześnie w miejsce drewnianego kościoła Grzymisławy wzniosła bł. Kinga świątynię murowaną.

Bochnia, leżąc tuż przy trakcie. łączącym Polskę z Węgrami, a zarazem przy t. zw. drodze „ropczyckiej“, wiodącej z Krakowa na wschód, stała się wnet ożywionym punktem handlowym. **Zwłaszcza w handlu z Węgrami współzawodniczyła nawet Bochnia skutecznie w XIV wieku — z Krakowem i Nowym Sączem.** Okres najwyższego jej rozkwitu przypada na panowanie Kazimierza Wielkiego i pierwszych Jagiellonów.

Królowa Jadwiga ufundowała w r. 1375 w Bochni kościół i klasztor dominikański. Po kasacie klasztoru przez cesarza austrjackiego Józefa II. w r. 1777 kościół zburzono, a zabudowania klasztorne przeznaczono na siedzibę władz administracyjnych i sądowych. Podobnie uległ kasacie (w 1784 r.) klasztor bocheńskich Bernardynów. założony w r. 1623 r.

Wszystkich kościołów posiadała Bochnia niegdyś siedem, a mianowicie oprócz wymienionych wyżej trzech, jeszcze kościoły św. Antoniego, św. Leonarda, św. Sebastjana i św. Urbana. Ze wszystkich tych kościołów zachował sie do dnia dzisiejszego tylko stary parafjalny kościół pod wezwaniem św. Mikołaja. Przebudowywano go kilkakrotnie. Dzisiejsza jego barokowa struktura pochodzi z r. 1665. a tylko fasada główna jest zabytkiem gotyku nadwiślańskiego, pochodzącym z w. XV.

Z pomiędzy ołtarzy kościoła bocheńskiego wyróżnia się artystyczną wartością ołtarz wielki. **ufundowany w r. 1768 przez Konfederatów Barskich, którzy wtedy, pod dowództwem Kieniewicza, władali salinami bocheńskiemi i miastem.** Ołtarz ten jest dziełem znanego snycerza i malarza religijnego Piotra Korneckiego z Gdowa. Tegoż artysty dziełem jest też fresk nad wejściem do kaplicy Maki Boskiej. pochodzący z r. 1769. a przedstawiający bł. Kingę w chwili. gdy wrzuca pierścień w głąb kopalni węgierskiej.

Ta kaplica Matki Boskiej to najcenniejsze sanktuarjum ziemi bocheńskiej. **Ma ona po OO. Dominikanach bocheńskich — najdroszą pamiątkę: cudowny obraz Matki Boskiej. sławny niegdyś na całą Małopolskę i z dalekich stron ściągający liczne rzesze pątników.**

Odnowiony w b. r. kościół bocheński i odnowiona kaplica cudownej M. Boskiej będą 7 października br. świadkami wielkich uroczystości. związanych z koronacją cudownego obrazu.

Należy się spodziewać. że liczne rzesze pątników podążą na M. B. Różańcową do historycznego grodu bocheńskiego, by nietylko uczcić Najśw. M. Pannę ale i przyjrzeć się cennym pamiątkom z dawnych dziejów.

W starciach zginęło 13 tkaczy amerykańskich.

Prez. Roosevelt zwołał naglącą konferencję.

Jak donoszą z Nowego Jorku: **w rozruchach, wywołanych przez strajkujących robotników przemysłu włókienniczego poniosło onegdaj śmierć 13 osób. Liczba rannych nie jest ustalona. Wobec wzrastającego rozdrażnienia prezydjum związku zawodowego robotników włókienniczych wyraziło gotowość podjęcia rokowań.** W związku z tem podkreślają, że prez. **Roosevelt** zawezwał ministra pracy miss **Perkinsa** i przewodniczącego komisji rozjemczej **Wynanta**, celem odbycia z nim **pilnej konferencji.** Miss Perkins i Wynant odjechali do Hydeparku.

Niepokojące fakty i zapowiedzi.

Przywódca robotników przemysłu włókienniczego **Gorman oświadczył, iż w poniedziałek przyłączy się do strajku około 100 tysięcy robotników** zatrudnionych w pokrewnych gałęziach przemysłu. W licznych miejscowościach **doszło do starć** pomiędzy policją a strajkującymi. W **Filadelfji milicja szarżowała tłum** używając pałek. W **Little Falls** (stan nowojorski) **tłum otoczył policjantów**, którzy by uwolnić się musieli użyć **bomb gazowych i sikawek.** — W miejscowości **Waterwille** w stanie Maine **ponownie doszło do ostrych starć** między strajkującymi a policją, wzmocnioną przez milicję. Jeden z milicjantów odniósł rany. **W stanie Georgia stan wojenny pozostaje nadal w mocy. Aresztowano stu kilkudziesięciu robotników,** którzy utrudniali dostęp do fabryki.

Bezrobotny na poniewierce.

PRZY PUSTYM ŻOŁĄDKU NAJPIĘKNIEJSZA RZECZ NIE MA UROKU..

Korespondent nasz. p. K. Nawra opisuje w dalszym ciągu przygody bezrobotnego, który w poszukiwaniu pracy zawędrował na Pomorze.

Mój gość, skończywszy opowiadanie o tem, jak go losy rzuciły nad morze, do Gdyni, gdzie nadaremno szukał pracy, — westchnął.

— Trzeba było stamtąd wiać — rzekł z zadumą. — Piaskiem się nie nakarmisz, kamiennego mola nie ugryziesz. Nadarzała się akurat sposobność: wśród żołnierzy, jadących autami ciężarowemi do obozu. zauważyłem znajomego. Zabrałem się z nimi. Pojechaliśmy do Pucka. potem dalej. W okolicy pustej, nad brzegiem morza, postawili namioty — byli na obozie. Pozostałem trochę z nimi, ale nudziło mi się. Raz przyjechał piwiarz samochodem i poprosiłem go, żeby mnie zabrał z powrotem do Pucka. — Zgodził się. Było chłodno, więc zawinąłem się w płachtę, jaka leżała w aucie, okręciłem się w kłębek i zasnąłem.

— A w Pucku?

— Gdy się obudziłem, była noc. Okazało się, że zajechałem do Wejherowa. Piwiarz zdziwił się, gdy z pod płachty wystawiłem głowę. Myślał, że wyskoczyłem z samochodu w Pucku, gdyż nie zauważył mnie pod płachtą. Przenocowałem u niego, dał mi piwa i na drugi dzień rano byłem znów samotny na bruku wejherowskim.

— Bawiłeś tam długo?

— Nie. Poznałem jakiegoś inwalidę jeszcze z wojny światowej i razem z nim puściłem się w pieszą wędrówkę. Szliśmy do Kartuz. a raczej włóczyliśmy się przeszło tydzień. Mój inwalida umiał dobrze po niemiecku, a bujał!... Tak zawracał głowę chłopom, że mieliśmy zawsze obiad, żywności poddostatkiem, nocleg. — Mój towarzysz co lato urządzał taką wędrówkę, mnie to męczyło. Nogi popuchły mi, buty zdarły się docna. W Kartuzach rozstaliśmy się. — Wsiadłem do pociągu.

— Na gapę?

— A jak?! Była noc. wskoczyłem do osobowego, do II-giej klasy. Zmęczony zdrzemnąłem się trochę i wtedy doszło do katastrofy. Kontrolor budzi mnie i mówi: proszę bilecik! Szukałem napróżno przy sobie biletu. którego nie miałem, a on mnie łap! za kołnierz. Wysadził mnie na jakiejś stacyjce. Znalazł się też policjant. Zaprowadzili mnie do naczelnika stacji. Noc głucha, ćma nieprzenikniona. Policjant odszedł na chwilę, a naczelnik mrugnął mi. Wiedziałem, co to znaczy. Przez płot i w las...

— Uciekałeś?

— Wcale nie. Położyłem się na mchu niedaleko stacji i czekałem na następny pociąg. Rano nadjechała towarówka, wskoczyłem i zajechałem aż tu.

Zamilkł. a mnie zdawało się, że w ciszy wieczoru unoszą się echa awanturniczych przeżyć mego gościa: turkot pociągu, odgłosy kłótni, warkot motoru, głośne bicie serca. gdy ręka prawa zawisała nad głową włóczęgi...

— Co teraz? — powiedziałem bezwiednie.

— Czy ja wiem? — padała ciężka, beznadziejna odpowiedź..

* * *

Tydzień odpoczywał u mnie niezwykły gość, zanim powrócił do możliwej „formy“. Potem wyekspedjowałem go do Bydgoszczy z listem polecającym do znajomego mistrza rzeźnickiego. Zaopatrzyłem go w najkonieczniejszą garderobę, dostał nieco gotówki. bilet kolejowy do ręki, życzenia szczęśliwej drogi i uzyskania pracy. Z pewnym niepokojem i niedowierzaniem wyprawiałem młodego człowieka. Czy znajdzie pracę? Czy jej będzie wogóle szukał? Czy nie nazbyt zasmakował w życiu próżniaczem, pasożytniczem?

Przez dwa tygodnie było o nim głucho. Aż pewnego dnia nadeszła kartka, zawierająca kilka słów napisanych nieortograficznie i niezgrabnie: „Dostałem prace w Bydgoszczy. Charuję ciężko. ale kupiłem sobie nowe bóty. Powodzi mi sie dobrze. Dziękuje za wszysko. Feliks“.

Odetchnąłem.

Konrad Nawra.

Kupuj tylko
W DROGERJI im. ŚW. TERESY
STEFANA HYŁY KRAKÓW WIŚLNA 6.
mydła, kremy, perfumy, wody kolońskie, kosmetyki, gąbki, galanterja toaletowa, zioła, chemikalja i t. d.
TOWAR W WIELKIM WYBORZE, NAJLEPSZEJ JAKOŚCI.
Ceny niskie. Ceny niskie.

Z całego świata.

Jubileusz „grubej Berty“ w Berlinie.

W tych dniach odbyła się w stolicy Niemiec uroczystość połączona z manifestacją, nader znamienną dla „spokojnego“ i rzekomo chrześcijańskiego nastawienia Trzeciej Rzeszy. **Oto Berlin obchodził jubileusz... bombardowania Paryża przez słynną „grubą Bertę“.** Na cześć artylerzystów, którzy w roku 1918 kierowali strzelaniem z tego potężnego działa, wiceadmirała Rogge i kapitana korwetty Kurta wydano wspaniały bankiet. Prasa niemiecka przy tej okazji, przypominając o „tajemnicy cudownego działa“ pisze:

„Wbrew wszelkim istniejącym dotychczas prawom balistyki genjusz niemiecki potrafił przesłać poprzez stratosferę setki olbrzymich pocisków do fortecy, którą jest stolica Francji. Po zakończeniu wojny wspaniałe dzieło nasze zostało zniszczone tak, „że żaden nieprzyjaciel Niemiec nie mogła go ujrzeć na własne oczy“.

Przy tej sposobności warto przypomnieć. że jeden z pocisków tego dzieła „geniuszu niemieckiego“ m. in. **trafił w dzień Wielkiego Piątku w kościół św. Gerwazego w Paryżu, czyniąc straszliwe spustoszenie i raniąc dziesiątki kobiet i starców, zgromadzonych w świątyni.**

Trzęsienie ziemi w Meksyku.

Stan Jalisce nawiedzony został silnem trzęsieniem ziemi, które wyrządziło olbrzymie szkody. Liczba zabitych nie została dotychczas ustalona, Obawiają się jednak, że jest ona znaczna. Dotychczas znaleziono zwłoki 9 osób, rannych jest około 200 osób. Miejscowości Talpacuale. Concepcion i Delbramador, Zapotes przedstawiają dziś ruiny. W obawie przed epidemją dżumy wysłano na miejsce katastrofy lekarstwa i środki żywności.

Niezrozumiałe niezdecydowanie na „Merrocastle“.

Przed komisją śledczą, badającą sprawę katastrofy okrętu „Morrocastle“ zeznawał we czwartek radjotelegrafista Alagna. Twierdził on, że w czasie wybuchu pożaru **kapitan i pozostali oficerowie statku ujawnili niezdecydowanie i niezrozumiały brak energji.** Wywołało to niedające się usprawiedliwić opóźnienia. **Rozkazy wydawane z mostu kapitańskiego osłonię tego gęstym dymem, były niezrozumiałe, sternik manewrował w różne strony, tak jakby ster przestał funkcjonować normalnie.** Ludzie biegali tam i spowrotem, podczas gdy kapitan **Warms** nie przestawał przemierzać mostek kapitański. W pewnej chwili ktoś, prawdopodobnie **Warms** krzyknął „zmieńcie kierunek, wjedźcie na mieliznę“, a pierwszy oficer łamał ręce **krzycząc** kilkakrotnie **„co czynić, co czynić“.**

—oo—

ROZWIĄZANIE KILKUNASTU LÓŻ MASOŃSKICH W NIEMCZECH. Pruski minister spraw wewnętrznych wydał 8 stycznia r. b. rozporządzenie, znoszące istniejące przepisy o lożach masońskich i nakazujące rozwiązanie poszczególnych lóż. **Obecnie, powołując się na powyższe rozporządzenie rozwiązano następujące loże:** 1) „Pod pruskim orłem“ z siedzibą w Interburgu. 2) „Hermann pod miłością braterską“ w Soldinie. 3) „Pod lampartem“ w Luckau, 4) „Wilhelm pod prawdą i miłością braterską“ w Lubben. 5) „Karol pod trzema gryfami“ w Greifswaldzie, 6) „Franciszek pod wiernem sercem“ w Greifenhagen. 7) „Juljusz po trzema czułemi sercami“ w Anklamie, 8) „Pod jednością“ w Treptowie, 9) „Pod gorącem źródłem“ w Hirschbergu, 10) „Pod trzema szpadami“ w Halle, 11) „Fryderyka pod nieśmiertelnością“ w Stade, 12) „Jerzy pod szczerą wiernością braterską“ w Leer. 13) „Aurora“ w Minden. 14) „Brunon pod krzyżem dowójnym“ w Bransbergu“. (KAP).

Złóż składkę na powodzian!

Sport.

Legja zwycięża Racing-Club 3:2.

Międzyklubowy mecz tenisowy Racing Club **Legja**, którego pierwszy dzień przyniósł już niespodziewane, choć całkowicie zasłużone zwycięstwo Hebdy nad Borotrą, zakończył się dziś **sensacyjną porażką Francuzów** w grze podwójnej, a jednocześnie **zwycięstwem Legji nad Racing Clubem w stosunku 3:2.**

Singla Goldschmidt—Hebda wygrał gracz polski w stosunku 4:6, 6:2, 6:0. Spotkanie **Borotra—Tłoczyński** zakończone zwycięstwem Francuza 6:2, 7:5, nie było emocjonujące.

Gra podwójna dostarczyła widzom największych emocyj. Zwycięstwo w tem spotkaniu wydawało się przed rozpoczęciem gry niemal niemożliwe. Jednakże **Hebda i Tłoczyński grając doskonale zdobywają w szybkiem tempie pierwszego seta w stosunku 6:0.** Francuzi, zaskoczeni znakomitą grą pary polskiej, nie mogą się zdobyć na skuteczny opór i przegrywają **6:0 i 6:3.**

Ruch — Podgórze.

W najbliższą niedzielę czeka sportowców Krakowa niebywała okazja w dniu tym bowiem odbędą się zawody w piłkę nożną o mistrzostwo Ligi między powyższemi drużynami. Ruch stojący obecnie na czele tabeli będzie zapewne starał się wszelkiemi siłami utrzymać nadal dotychczasową lokatę. Podgórze natomiast, chcąc uchronić się od spadku do klasy A. będzie starało się zawody te wygrać i potwierdzić tem powrot do formy, którą wykazało na zawodach z Pogonią i Warszawianką wygrywając z temi klubami.

W razie wygranej Podgórza wzrosłyby również znacznie szanse Cracovii na zdobycie zaszczytnego tytułu mistrzowskiego.

Należy więc spodziewać się interesującej rozgrywki, gdyż ze względów zrozumiałych obie drużyny dążyć będą do zwycięstw i uzyskania cennych punktów.

Zawody odbędą się o godzinie 3.15 popołudniu na boisku K. S. Garbarnia.

Finałowe zawody o mistrzostwo Polski w koszykówce męskiej.

W dniach 22 i 23 września 1934 r. odbędą się w Krakowie „Finałowe zawody o mistrzostwo Polski w koszykówce męskiej“. W zawodach tych wezmą udział 4-ry najlepsze drużyny w Polsce, które w rozgrywkach międzyokręgowych (w półfinałach mistrzostw Polski) zajęły pierwsze miejsca a mianowicie:

Polonia Warszawa (zwycięzca z grupy Białystok, gdzie startowały najlepsze drużyny okręgów: warszawskiego, wileńskiego, białostockiego i lubelskiego).

K. P. W. Poznań (zwycięzca z grupy Poznań, gdzie startowały najlepsze drużyny okręgów: poznańskiego, łódzkiego i toruńskiego) i

Y. M. C. A. i Cracovia Kraków (zwycięzcy z grupy Kraków, gdzie startowały najlepsze drużyny okręgów: krakowskiego, śląskiego i lwowskiego.

Z grupy Kraków startują 2 drużyny, w myśl uchwały tegorocznego Walnego Zgromadzenia Związku.

Zawody te odbędą się na boisku Ośrodka Wychowania Fizycznego przy ul. Zwierzynieckiej 26 według następującego programu:

W sobotę godz. 15.15 K. P. W. Poznań — Y. M. C. A. Kraków, 16.15 Polonia Warszawa — Cracovia Kraków, — w niedzielę godz. 10 Cracovia Kraków — Y. M. C. A. Kraków, 11 Polonia Warszawa — K. P. W. Poznań, 15.15 Cracovia Kraków — K. P. W. Poznań, 16.15 Y. M. C. A. Kraków — Polonia Warszawa.

Ruch wydawniczy

„RUCH KATOLICKI“, organ Akcji katol. w Polsce, Poznań, Al. Marcinkowskiego 22, w numerze za wrzesień i październik przynosi kilkanaście rozpraw i artykułów poświęconych „Jubileuszowi Odkupienia“. Znakomity dobór artykułów, jak i doskonałe, a wszechstronne opracowanie tajemnicy Odkupienia czynią ten numer „Ruchu Katol“ skarbcem do czerpania myśli na obchody jubileuszowe.

„ATENEUM KAPŁAŃSKIE“ (Włocławek, Seminarjum duchowne), sierpień-wrzesień 1934, zawiera następujące artykuły, Ks. dr. J. Ściesiński: „Wychowanie państwowe w świetle zasad nauki katolickiej“, — ks. dr. J. Pastuszka: „Współczesne kierunki fenomenologiczne“. — ks. dr. I. Grabowski: „Adwokatura w ustawodawstwie kościelnem“, — ks. dr. A. Roszkowski: „Ustawa scalająca ubezpieczenia w Polsce“ i w. in.

KS. E. ROSSA: „Choroby młodej duszy“. Poznań 1934, S. A. „Ostoja“, cena 0.80 zł.

„Choroby młodej duszy“ — to słowa kapłana, zwrócone do młodzieży. Służyć mogą przedewszystkiem jako materjał do kazań i pogadanek, wygłaszanych przez księży. Jednakże świeccy prelegenci znajdą tu również dużo ciekawych myśli, które należy poruszać wobec młodzieży, zwłaszcza w kołach dyskusyjnych.

TADEUSZ TOMASZEWSKI: „Kółko abstynenckie“. Szare Książeczki KSM nr. 5. Poznań 1934, S. A. „Ostoja“. Cena 1.40 zł.

W KSM rozwija się coraz pomyślniej idea abstynencka. Coraz liczniej powstają osobne kółka abstynenckie. Dotąd jednak poczynania te nie były ujęte w określone ramy metodyczne. Lukę tę wypełnia niniejsza broszura. Bardzo gruntownie omawia takie zagadnienia: Potrzeba i cel kółek abstynenckich. Utworzenie kółka. Jego prace wewnętrzne i zewnętrzne. Metody pracy itd.

DEM: „Szkoła szczęścia Rewja propagandowa dla KSM żeńskich“. Biljoteka Wieczornicowa nr. 38. Poznań 1934, S. A. „Ostoja“. Cena 1.70 zł.

Broszura obejmuje szereg obrazków scenicznych, uczących młode dziewczęta, że wskutek niedostatecznego przygotowania do życia popełnia się wiele błędów i pomyłek.

L. WRZESIŃSKI: „Poświęcenie sztandaru“. Bibljoteka Wieczornicowa nr. 5. wyd. II. rozszerzone. Poznań 1934, S. A. „Ostoja“. Role ż. i m. Cena 1.50 zł.

Drugie wydanie wyczerpanej broszurki puściła „Ostoja“, rozszerzając ją prawie dwukrotnie, przez dodanie nowych urozmaiceń i to pióra takich autorów, jak Mączyńska, Dynowska, Waśkowski i in.

Historja tytoniu.

Gdy Krzysztof Kolumb wylądował na wyspie Kubie 28 października 1492 r., zauważył, że ludność tamtejsza trzymała stale zwitek liści w ustach i że ów listek tlił się powoli wydzielając dym. Marynarze z nim przybyli, próbując smaku tego liścia, „schorowali się jak prosięta“, pisze współczesny Kolumbowi kronikarz.

Jakób Cartier, podczas pierwszej swojej podróży do Ameryki w roku 1527, poznał również dziwaczny ten zwyczaj u ludów zamieszkujących pobrzeża. „Suszą trawę i noszą ją w woreczku sporządzonym ze skóry zwierzęcej, na szyi. Mają też rożek z kamienia lub drzewa, napełniony tą trawą sproszkowaną: zapalają to i napełniają ciało swoje dymem do tego stopnia, że wychodzi im przez usta i nozdrza, jak przez rurę od komina. **Zrobiliśmy próbę z tym dymem; wydaje się to być proszek z pieprzu mielonego, tak jest piekący w ustach“.** Takie były pierwsze wrażenia Europejczyków, gdy zakosztowali fajki naładowanej „pratytoniem“.

U Czerwonoskórych, zdobywcy hiszpańscy zdumiewali się podobnie widząc zapaloną „fajkę pokoju“. Dym z tej fajki dmucha kapłan najpierw na cztery strony świata, następnie w twarze wróżbitów i Wielkiego Wodza, aby im dodać odwagi, zachęcić do pięknej przemowy i wzniosłych uczuć. Dziwne oszołomienie ogarniało tych ludzi o ceglastej skórze, odzianych w odzież skórzaną z twarzami tatuowanemi, a głowami przybranemi w pióra. Hiszpanie pokusili się spróbować dziwnych własności tej rośliny, którą nazwano „Tabacco“ na Antylach, a „Petum“ we Florydzie, (gdzie go palono w muszlach morskich).

W Meksyku Montezuma II skonał nie wyjmując z ust fajki, z żalu za utraconą wolnością i miłością swoich poddanych.

Fajka skądinąd wydaje się być rozpowszechnioną na całej kuli ziemskiej; od zamierzchłych czasów ludy próbowały palić wszystko, więc także tytoń, który rozpoczął swoją wędrówkę naokoło świata dopiero od czterech czy pięciu wieków. W starych fajkach, jakie znajdowano w Galji, w Italji, w Szwajcarji palono konopie, takie same, jakich Scytowie i niektóre ludy używały spowodu ich oszałamiających skutków. Rzucali oni ziarna konopne na kamienie rozpalone do czerwoności, w cieniach nocy, przy blaskach drgających płomieni ogniska oświecającego tajemniczo postacie rozmarzone i oszołomione dymem tego djabelsko — podstępnego ziarna. Wyziewy tytoniu nie wywołują tak gwałtownych skutków.

Tytoń pochodzenia amerykańskiego, został wprowadzony do Europy przez żeglarzy w XVI w. Hermandezowi, medykowi hiszpańsk. przypisują przywiezienie ziarn tej rośliny, które zasiał po swoim powrocie do kraju rodzinnego.

We Francji, Franciszkanin, Andrzej Thivet przywiózł liście tytoniu około 1555 roku. Cztery lata później Jan Nicot, ambasador Francji w Portugalji, zdumiony własnościami tej nowej rośliny, zasiał kilka ziarn pielęgnując je i obserwując kiełkowanie jej pięknych liści, a w roku następnym, jako typowy dworzanin, posłał je Katarzynie Medycejskiej, królowa francuskiej, zapewniając, że sproszkowane liście mogą uleczyć migreny, na które cierpiała. **Królowa usłuchała rady, zażyła tabaczki i odrazu poczuła się lepiej.** Cały dwór w krótkim czasie pakował tabakę do nosa, a ziele pochodzące z Nowego Świata nazwano zielem Nicota, czyli „Nicotyna“.

Słynny żeglarz Francis Drake, przywiózł cokolwiek później do Anglji, tytoń uprawiany w Wirginji.

Sir Walter Raleigh w roku 1593 wprowadził go do Irlandji a z końcem XVI w. zażywano tabakę w Lizbonie i w Paryżu, natomiast „palono“ tytoń w Madrycie i w Londynie.

W roku 1619 Jakób I Angielski, chwiejnego charakteru król, chociaż nieprzejednany purytanin, napiętnował ten nowy zwyczaj słowami niepozbawionemi sarkazmu a dosadnemi: „Zwyczaj ten jest obrzydliwy dla wzroku, odpychający dla powonienia, niebezpieczny dla mózgu, szkodliwy dla płuc a otaczający palacza wyziewami tak cuchnącemi jakgdyby pochodziły z czeluści piekielnych“.

Cokolwiek później, jedna z wielkich dam współczesnych temu królowi, pisała z Hiszpanji: „Duchessa d' Olonne, chętnie słucha dobrych rad mniej już maluje policzki niż to czyniła w Paryżu i Wersalu; gdybyż jeszcze nie paskudziła sobie nosa tabaką“.

Przyrządzanie tytoniu do fajki lub tabakierki, było czynnością niezmiernie subtelną, albowiem liście tytoniu bywały dostarczane zwinięte w tutkę. Do kruszenia ich służyła pewnego rodzaju tarka sporządzona ze srebra lub złota i ozdobiona szlachetnemi kamieniami. Tarki te jak i tabakierki zachowane w Muzeach to istne arcydzieła sztuki złotniczej: bywały także z szyldkretu, porcelany zdobne w misterne malowidła, minjatury, lub cyzelowane.

Ciekawy jest fakt wprowadzenia tego zwyczaju na Zachodzie, podczas gdy na Wschodzie, władcy muzułmańskiego świata perscy i tureccy, byli niem wprost przerażeni a pod pretekstem, że przepisy Koranu zakazywały upijania się, wymierzali nieraz straszliwe kary na amatorów palenia tytoniu. Poczynając od przeróżnych, wyrafinowanych tortur, skazaniec kończył zwykle marne życie, wbity na pal lub na szubienicy.

W krajach chrześcijańskich, Papież Urban VIII zakazał palenia tytoniu w kościołach (!) pod grozą ekskomuniki.

W Rosji naskutek straszliwego pożaru w r. 1650, spowodowanego przez pewnego palacza tytoniu, wielki książe Michał Fiedorowicz, wydał prawo skazujące palaczy tytoniu na oćwiczenie rózgami a w razie powtórnego przestępstwa na karę śmierci.

We Francji, Richelieu odkrył prawdziwą zaletę tego ziela: poprawienie finansów przez opodatkowanie i w 1621 r. wprowadził je w czyn. Oczywiście, że przemytnictwo narodziło się równocześnie. Uprawa tytoniu jest łatwa, praktykowano ją nawet w ogrodach klasztornych. Ludwik XIV nie znosił „zapachów“. Od czasu pewnej przygody, która mocno dotknęła jego miłość własną, używanie wszelkich perfum było zakazane na dworze. Rozściągnął ów zakaz i na tytoń.

W r. 1784 przemyt tytoniu był głównym powodem wzniesienia murów otaczających Paryż. Dzisiaj mury te zwalono, samoloty przelatują swobodnie ponad granicami państw, ale podatki i przemytnictwo trwa zawsze. Palacze się rozmnożyli, mogą jednak jechać bezkarnie do Persji bez obawy narażenia się na wbicie na pal.

(—) **Emde.**

Radjo.

PARĘ SŁÓW O PIOTRKOWIE TRYBUNALSKIM. Błądząc po drogach województwa łódzkiego napotykamy dzisiaj zaniedbany Piotrków Trybunalski, posiadający w przeszłości dziejowej historyczną opinję. Prastare osiedle łowieckie później warowna kasztelanja, wreszcie miasto rzemieślników i kupców — przeżyło i widziało wiele. Prelekcja St. Borawskiego z cyklu „miasta i miasteczka“, odmaluje w dniu 22 września tj. w sobotę o godz. 19.20 przed radjosłuchaczami obraz dawnego i dzisiejszego Piotrkowa.

„ACH, JAKIE TO NIEPRZYZWOITE!“ Humorystyczny obrazek, wprawiający nas mimo woli w zdumienie stanowić będzie feljeton radjowy w sobotę dnia 22 bm. o godz. 17.50, z którego dowiedzą się wszyscy co stanowiło „historje nieprzyzwoite“ w ubiegłem ustuleciu. P. Karolina Beylin opisze radjosłuchaczom Warszawę z owych czasów, kiedy tramwaje konne kursujące na dwóch linjach stwarzały straszliwą konkurencję dla „rycerzy bata“, jak stale nazywano wtedy dorożkarzy. Tę Warszawę, która posiadała aż dwie latarnie elektryczne u zbiegu ulic Marszałkowskiej z Chmielną i Złotą, z której na letnie mieszkanie jeździło się w Aleję Róż albo do Wierzbna. Doskonale napisany ten feljeton stanowić będzie sensację, w najlepszem tego słowa znaczeniu, dla audytorjum radjowego.

„W SPLOCIE DWÓCH ŚMIERCI“. Cykl radjowy na temat wspomnień osobistych z wybuchu wojny wzbogaci w sobotę dnia 22 bm. o godz. 21.45 szkic literacki poety beskidzkiego Emila Zegadłowicza. Autor zatytułował feljeton „W splocie dwóch śmierci“.

Programy stacyj radjowych.

Niedziela, 23 września 1934 r.

Kraków, (304.3) G.: 9.00 Audycja poranna z Warszawy i Lwowa; 10.00 Muzyka religijna z płyt: 10.15 Nabożeństwo i kazanie ze Lwowa 11.57 Sygnał czasu hejnał; 12.00 Transmisja z Warsz.; 12.05 „10 minut o teatrze“; 12.15 Tr. z Warsz.: 14.00 Płyty: 15.00 Transmisja z Poznania; 15.15 Płyty: 15.25 Gawędy podhalańskie; 15.35 Płyty; 15.45 Pogadanka rolnicza; 16.00 Transmisje z Warsz. i Lwowa; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Transmisje z Warszawy i Lwowa: 20.15 Koncert reklamowy 22.30 Transmisje z Warsz.

Lwow, (377.4) G.: 9.00 Audycja poranna z Warszawy; 9.55 Zapowiedź programu w wykonaniu „Wesołej trójki“: 10.15 Nabożeństwo z Archikatedry lwowskiej, 12.10 Tygodniowy przegląd teatralny: 17.00 „Zaproszenie do tańca“ muzyka tan.: 18.00 Słuchowisko: „Czerwone pomarańcze“; 21.00 Na wesołej lwowskiej fali.

Warszawa, (1345) G.: 9.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“: 9.05, 9.23, 9.40 Muzyka z płyt; 9.13 Gimnastyka; 9.30 Dziennik poranny; 9.50 Chwilka pań domu; 9.55 Zapowiedź programu ze Lwowa: 10.05 Płyty: 10.15 Nabożeństwo ze Lwowa; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał: 12.03 Wiadomości meteorol.: 12.05 Przegląd teatralny: 12.15 Poranek muzyczny ze Studja: 13.00 „Przez lądy i morza“; 14.00 Muzyka z płyt 15.00 Feljeton wiejski: 15.15 Płyty; 15.25 „Przegląd rynków produktów rolnych“; 15.55 Płyty; 15.45 „Zyski i straty w pasiece“ 16.00 Recytacje prozy 16.20 Recital śpiewaczy; 16.45 Opowiadanie dla dzieci: 17.00 Muzyka taneczna ze Lwowa: 17.50 Książka i wiedza; 18.00 Słuchowisko ze Lwowa; 18.15 Życie młodzieży; 19.00 Muzyka lekka: 19.30 Wiadomości meterol.: 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Feljeton aktualny; 20.00 Koncert symfoniczny: 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“: 21.00 Na wesołej lwowskiej fali: 21.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.; 22.00 Skrzynka pocztowa techniczna; 22.15 Koncert reklamowy; 22.30 Muzyka taneczna; 23.00 Wiadomości meteorologiczne: 23.00 Wiadomości meteorologiczne w jęz. polskim i obcych dla uczestników Międzynarodowych Zawodów Balonowych o puhar Gordon-Benneta: 23.30 Muzyka taneczna: 1.00 Półgodzinne Wiadomości meteorologiczne przedzielone półgodzinną muzyką z płyt; 5.30 „Kiedy ranne wstają zorze“.

Katowice, (395.8) G.: Audycja poranna z Warszawy i Lwowa; 12.05 „Co słychać na Śląsku“; 14.00 Koncert mandolinistów; 15.35 Skrz. pocztowa; 15.45 „Kamera minjaturowa i jej zastosowalność“; 22.00 Porady radjotechniczne.

Taniej niż za cenę
BILETU II. KLASY
możemy podróżować
SAMOLOTAMI P. L. L. „LOT“

Dziś i codziennie w kinoteatrze dźwiękowym „ŚWIT“
Najwybitniejszy film sezonu! Arcydzieło najwyższej klasy!
F. P. 1. nie daje znaku życia...
Film produkcji Eryka Pommera.
W głównych rolach występują: Daniela Parrola, Charles Boyer, Jean Murat.
W programie znakomite dodatki dźwiękowe.
Trzy wyświetlenia w dnie powszednie o godz. 5, 7 i 9 wieczór, a w niedziele i święta także o godzinie 3 popołudniu. — Uwaga: Z powodu olbrzymich kosztów wyświetlenia programu zniżki i wolne wstępy niewatne przez pierwsze 5 dni.

Co słychać w Krakowie.

Sobota 22: Suchedni. Tomasza z Wilan., Maurycego.
Wschód słońca 5.20. zachód 17.36.
Długość dnia 11 godzin i 54 min.
Niedziela 23: 18 po Ziel. Św. Lina pap., Tekli p. i m., Konstantego.
Wschód słońca 5.22. zachód 17.34.
Długość dnia 11 godzin i 51 min.

—oo—

PROFESOROM WYDZIAŁU LEKARSKIEGO U. J. Rutkowskiemu, Marchlewskiemu Lepkowskiemu, Kostaneckiemu, Baurowiczowi i Ciechanowskiemu udzieliło Ministerstwo Wyz. Rel. i O. Publ. zezwolenia na dalsze nauczanie w roku 1934-35. Profesorowie ci odnosili się w tej sprawie do Ministerstwa skutkiem przekroczenia ustawowej granicy wieku.

VII ZJAZD FIZYKÓW POLSKICH obradował będzie w dniach 27, 28 i 29 bm. w Krakowie. Zgłoszono 158 referatów. Zjazd rozpocznie się posiedzeniem inauguracyjnem w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego we czwartek, 27 września o godzinie 10 rano z następującym programem: 1. Otwarcie Zjazdu i wybór Prezydjum, 2. Uczczenie pamięci śp. Marji Skłodowskiej-Curie. 3. Odczyt prof. dr. Jana Weyssenhoffa pt.: „Teorja względności a mechanika falowa“.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Dnia 20 bm. około godz. 22.45. Abraham Neidel, lat 28, zam. przy ul. Berka Joselewicza L. 14. w zamiarze samobójczym zażył nieznanej trucizny, skutkiem czego przewieziony został przez Pogotowie Ratunkowe do szpitala św. Łazarza, gdzie wypompowano mu żołądek, a następnie pozostawiono opiece domowej. Powód samobójstwa dotychczas nieustalony.

OKRADZIONY AUTOBUS. Morawiec Władysław, szofer Mieszczańska 6, doniósł organom PP., że dnia 20 bm. o godz. 13.40. nieznany sprawca skradł mu z autobusu w czasie, gdy stał na pl. św. Ducha, marynarkę, kamizelkę i zegarek srebrny, łącznej wart. około 150 zł.

LEKKOMYŚLNY ROWERZYSTA. Lis Stanisław, z Makuszowa pow. Pułaski doniósł organom PP., że dnia 20 bm. o godz. 12-tej skradziono mu z przed bramy Głównej poczty rower męski pozostawiony bez opieki wart. około 100 zł.

ZGINĘŁY DWIE PIERZYNY. Baś Marta Krzywda 32, doniosła organom P. P. że dnia 20 bm. w godzinach przedpołudniowych skradziono jej przez otwarte okno 2 pierzyny wartości około 150 zł.

SKRADZIONO MASZYNĘ DO PISANIA. Rubinstein Emanuel. św. Gertrudy 24, doniósł organom PP., że dnia 20 bm. godz. 18—19. nieznany sprawca skradł mu z niezamkniętego sklepu 1 maszynę do pisania marki „Smith“ wart. 500 zł. Dochodzenia w powyższych sprawach w toku.

PRZYTRZYMANO ZŁODZIEJA. Zapolskiego Bolesława, lat 26, subjekta zam. w Woli Duchackiej L. 335, pow. Kraków, za współudział w kradzieży kwoty 3020 zł. dokonanej w dn. 22. VIII. br. z mieszkania Antoniego Klugera, zam. przy ul. Starowiślnej L. 32.

WYROK NA FAŁSZERZY. Onegdaj późnym wieczorem zapadł wyrok w procesie o fałszowanie bilonu M. Pera skazany został na 3 lata, Czak na 2 i pół roku więzienia, a Dziadoń uniewinniony.

—xx—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZWIEDZANIE KOŚCIOŁA ŚW. TERESY NA WESOŁEJ (PP. Karmelitanek) oraz Obserwatorjum Astronomicznego w Ogrodzie Botanicznym wraz z bogatym zbiorem historycznych przyrządów naukowych, lunet, globusów itp., odbędzie się w sobotę 22 bm. jako 37 wycieczka nauk. Tow. Miłośników Krakowa pod kier. **dra J. Dobrzyckiego.** Wstęp 1 zł., młodzież 50 gr. Zbiórka o godz. 3.30 pop. przed kość. św. Teresy (ul. Kopernika). W niedzielę wrazie pogody **wycieczka do Mogiły.** Odjazd z dworca gł. o godz. 13.45.

POSIEDZENIE KOŁA T. N. S. W. w Krakowie odbędzie się w sobotę 22 bm. o godz. 19 w lokalu własnym. (Gołębia 6/II.) jako inauguracja pracy w nowym roku szkolnym. Porządek obrad: 1) odczytanie prokołu. 2) Kongres geograficzny (wrażenia i sprawozd. ref. p. W. Konst. Bzowski, 3) Sprawy bieżące. 6) Wnioski i zapytania.

„CZARNA KAWA — Dancing w Domu Artystów, dziś sobota godz. 9 wiecz.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Zwyciężyłem kryzys“, gośc. występy M. Maszyńskiego.
Sobota: „Migo“.
Niedziela popoł.: „Zwyciężyłem krzyzys“, gośc. występy M. Maszyńskiego.
Niedziela wiecz. „Domek z kart“, gośc. występy M. Maszyńskiego.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: F. P. 1 nie daje znaku życia.
WANDA: „Scampolo“ (Dolly Haas).

Połowa powodzian chorowała wskutek klęski żywiołowej

MÓWI LEKARZ DR. ANYSZEK, KTÓRY PRACOWAŁ NA TERENACH DOTKNIĘTYCH POWODZIĄ.

Onegdaj wrócił do Krakowa jeden z kilkunastu krakowskich lekarzy, wysłanych przez Polski Czerwony Krzyż na tereny powodziowe. Oto garść wrażeń, któremi **dr. Anyszek** podzielił się z naszym sprawozdawcą.

Jak długo pracował p. doktor w nawiedzonym klęską terenie?

— Blisko dwa miesiące. Wyruszyłem z Krakowa 24 lipca w południe z przydzieloną **kolumną ratowniczą** Czerw. Krzyża — mówi nasz rozmówca — złożoną **z 4 ludzi.** Ze sobą zabraliśmy skrzynkę ratowniczą wypełnioną najpotrzebniejszemi przyborami i lekami, i to wszystko. Z Krakowa skierowano nas w sam środek zniszczonych terenów, koleją do Bogumiłowic. Przyznać trzeba, że **władze nie zapomniały o sanitarnej opiece terenów powodziowych. W Bogumiłowicach zastałem lekarza wojskowego, a na drugi dzień zjawiła się sanitarna komisja ministerjalna.** Robota znalazła się jednak i dla mnie. Zainstalowany **w dwóch przedziałach wagonu drugiej klasy otwarłem małe ambulatorjum,** przez które przesunęło się szereg osób potrzebujących pomocy. Nie długo pozostawaliśmy na miejscu. Już na trzeci dzień trzeba było ruszać dalej. **A tu kolei nie ma, o furmankę trudno, drogi zamulone i poniszczone.** Rozpoczałem więc z moimi sanitarjuszami **długą i żmudną wędrówkę od wsi do wsi od chaty do chaty niosąc pomoc, radę i słowa pociechy. Przeszliśmy pieszo lub przejechali końmi** Łętowice. Wojnicz, Olszyny, Sukmanie, Wielką Wieś, Kolonję Wojnicz, Łukanowice, Zakrzów. Wszędzie tam zatrzymywałem się i przyjmowałem lżej chorych, odwiedzałem zaś ciężko chorych. 28-go lipca otrzymałem polecenie udania się do północnej części pow. brzeskiego. Znowu rozpoczęła się żmudna wędrówka od wsi do wsi, tem żmudniejsza, że **klęska przybrała tu większe rozmiary.** Np. taka Wola Przemykowska została zniszczona w 100%. Ani jednego suchego domu. **Do dziś dnia trzecia część ludności tej wioski mieszka na strychach.**

Wyobraża sobie pan — mówi dr. Anyszek — na jakie trudności napotyka w takich warunkach praca lekarza. W tym mniej więcej czasie opuścili mię sanitarjusze, którzy odwołani zostali przez władze. **Pozostałem sam** przechodząc z Czerwonego Krzyża pod „komendę“ Wojewódzkiego Komitetu Powodziowego, który przejął całą akcję. Równocześnie skończył się okres mych wędrówek. Wyznaczono mi bazę operacyjną wioskę **Szczurowice,** w której znajdował się mały prowizoryczny szpitalik prowadzony przez miejscowego lekarza dr. Fasulę. Wspólnie z nim prowadziliśmy ambulatorjum. Pozatem robiłem wypady w okolicę. **Praca była ciężka od świtu do późnej nocy.** Rano ambulatorjum, przez które przechodziło **dziennie średnio 20 osób, później jazda po okolicy. Roboty przybyło w drugim tygodniu sierpnia, gdy rozpocząłem podskórne szczepienie przeciw tyfusowi i paratyfusowi.**

W pierwszych dniach września przerzucono mnie z Tarnowskiego w Nowosądeckie, gdzie **warunki pracy były jeszcze gorsze,** a stosunki komunikacyjne fatalne. Tutaj wykonywałem przedewszystkiem szczepienia.

Ogółem w czasie dwumiesięcznej pracy w terenie powodziowym **udzieliłem około półtora tysiąca porad, wykonałem 17 tysięcy szczepień podskórnych, oraz rozdałem dla 3 tysięcy osób szczepionkę doustną przeciwtyfusową Bezredki.**

Nagół **chłopi garnęli się bardzo chętnie** po poradę, tembardziej, że **lekarstwa rozdawałem bezpłatnie, a później otrzymywali je również bezpłatnie z aptek. Gorzej ze szczepieniem. Wielu nie mogło zrozumieć poco się muszą poddawać szczepieniu skoro nie są chorzy.**

Ogółem stwierdzić muszę — informuje nas dr. Anyszek — że **blisko połowa powodzian zapadła na zdrowiu. Były to przedewszystkiem schorzenia przewodu pokarmowego (cholerynka), dalej katary spojówek, opuchnięcie i owrzodzenie nóg, częste wysypki skórne. Wielu odnawiały się już wyleczone wrzody na podudziach. Oczywiście silnemu pogorszeniu uległ stan obarczonych reumatyzmem. Przypadków chorób zakaźnych stwierdziłem na szczęście nie wiele. Możnaby je zliczyć na palcach.**

Dzisiaj, dzięki szeroko zakrojonej akcji sanitarnej, rozpoczętej zaraz w pierwszych dniach powodzi — kończy dr. Anyszek — **stan zdrowotny okolic powodziowych jest zupełnie normalny,** to też tak ja jak i moi koledzy mogliśmy ze spokojem wrócić do swych normalnych zajęć.

—ooOoo—

Od soboty dnia 15 b. m. w kinoteatrze „Apollo“

Gigantyczny wysiłek dwuletniej pracy! — Najwspanialszy klejnot sztuki filmowej, pełen niewysłowionego czaru i piękna!

»WESOŁA ZUZANNA«

przecudne arcydzieło miłosne, owiane atmosferą beztroskiego humoru werwy i radości życia! Wystawa, o jakiej nikt dotąd nie śmiał marzyć! Cudowne popisy baletowe na lodzie! — Mistrzowska akrobatyka na tle zimowego pejzażu w St. Moritz! — Treść tak ciekawa, że żadne pióro opisać nie jest w stanie! — Genialna kreacja królowej ekranu, pełnej temperamentu i czarodziejskiego uroku! **Liljan Harvey** Znakomita artystka jest tu tak zachwycająca, jak dotąd w żadnym filmie! — Występy słynnego teatru marjonetek „Teatro dei Piccoli“ z Rzymu! — Film ten kosztował 2.500.000 dolarów. — Nie śmie być ani jednego człowieka, który nie pośpieszy na to fenomenalne przedstawienie.

Trzeci rok istnienia Szkoły hotelarskiej w Krakowie.

W roku 1932, dn. 3 listopada, otwarto podwoje Szkoły Hotelarstwa, w obecności licznie zaproszonych gości tak ze sfer rządowych, jak i naukowych.

Szkoła ta istnieje zatem trzeci rok.

Rozwój tej, tak niezmiernie ważnej placówki dla życia gospodarczego, a w szczególności dla przemysłu hotelowego jest w pełnym toku. Odbyte w czerwcu b. r. egzamina wypadły bardzo pomyślnie. — **Wszyscy zdający w liczbie 17-tu otrzymali dyplomy.** Niektórzy mają już płatne posady, inni zaś odbywają praktykę w różnych przedsiębiorstwach.

Szkoła Hotelarska może nietylko zasilać swymi abiturjentami i abiturjentkami hotele, pensjonaty i sanatorja, w naszych uzdrowiskach, ale jej absolwenci nadają się, jako siły biurowe, do wszelkiego rodzaju instytucyj przemysłowych i handlowych.

Największym atutem abiturjentów Szkoły Hotelarskiej jest ich **znajomość trzech obcych języków,** a mianowicie: języka **niemieckiego, francuskiego i angielskiego,** jak również przygotowanie do systematycznej i sumiennej pracy.

Szkoła Hotelarska wzięła sobie za cel wypuszczenie w świat pracowników, posiadających najwyższe kwalifikacje hotelowe, nie mówiąc już o wiadomościach fachowych.

Znajomość obcych języków w hotelarstwie, jest bardzo ważnym czynnikiem, na który dotychczas hotele i pensjonaty nie zwracały dostatecznie uwagi. Dlatego też niektórzy słuchacze II-go Kursu odbywają praktyki wakacyjne zagranicą, w celu wydoskonalenia się w językach i pogłębienia zdobytych wiadomości.

Dziwnym się wydaje atoli fakt, że miarodajne czynniki okazują stosunkowo małe zainteresowanie tą nader ważną placówką dla przemysłu hotelowego, jak również dla sfer handlowych. Miejmy nadzieję, że ten brak zainteresowania Szkołą Hotelarską minie i że jej absolwenci znajdą w ich oczach należyte uznanie, na które w zupełności zasługują.

W końcu nadmienić wypada, że program tej Szkoły, jest nastawiony na praktyczne strony zawodu hotelowego, tak pod względem biurowości, jak i czynności związanych z wewnętrznem życiem hotelowem.

—oo—

APOLLO: Wesoła Zuzanna.
SZTUKA: Miłość i zdrada.
UCIECHA: Nędznicy — 2 serje razem.
SŁONKO: Biały upiór i w 80 minutach na około świata.
PROMIEŃ: „Odmęt ulicy“. „Złote sidła“.
ADRIA Rendez-vous w Wiednin. Nadprogram — Rewja.
BAGATELA: Byłem szpiegiem, na scenie rewja p. t. **Jarmark śmiechu.**
KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i w niedzielę film p. t.: „Obraza majestatu“. (Vlasta Burian). Ponadto dodatki.

PIELGRZYMKĘ DO CZĘSTOCHOWY

jednodniową

w niedzielę, 30 września, organizuje Apostolstwo Modlitwy przy kościele N. Serca Jezusowego. Wyjazd z Krakowa o g. 6.07 rano, powrot do Krakowa o g. 21.40 wieczorem. Cena biletu tam i z powrotem pociągiem popularnym 6.70 zł. z drobnym dodatkiem 0.50 zł. na koszta pielgrzymki. Zapisy przyjmuje się codziennie rano i wieczorem do 25 bm. włącznie w zakrystji kościoła N. Serca J. Tam też odbierze każdy bilet kolejowy z oznaczonem swojem miejscem w dniu 29 września. Do pielgrzymki mogą się przyłączyć i niezłonkowie Apostolstwa.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę pierwsze przedstawienie świetnej komedji paryskiej M. Achard'a p. t. „Migo“. W komedji tej wystąpią po raz pierwszy na naszej scenie zaangażowane na sezon bieżący z teatrów warszawskich artystki pp.: Zofja Gryf-Olszewska (w roli tytułowej), Aniela Tarnowiczówna (Frania) oraz p. Wojciech Wojtecki (Rodryg). Główną rolę męską wykona p. E. Solarski. W innych rolach pp.: Kostecka, Starkówna, Kondrat, Pągowski, Staszewski, Turski Woźniak, Woźnik. Opracowanie sceniczne reż. J. Karbowskiego, oprawa dekoracyjna H. Zwolińskiego.

Jutro w niedzielę wieczorem świetna komedja muzyczna **„Domek z kart“** z pp.: gościnnie występującym M. Maszyńskim, oraz J. Jaroszewską i K. Wyrwicz-Wichrowskim, w rolach głównych.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „ZWYCIĘŻYŁEM KRYZYS“ z GOŚC. WYSTĘPEM M. MASZYŃSKIEGO w roli głównej, odbędzie się jutro w niedzielę, na przedstawieniu popołudnio wem, po cenach zniżonych.

ROSYJSKI CHÓR DUBROWINA, którego produkcje instrumentalne odznaczają się przedewszystkiem nadzwyczajnem zgraniem wszystkich instrumentów stworzonych do wyśpiewania sentymentalnych rosyjskich romansów, pieśni kaukaskich lub pieśni dalekiego Wschodu, wystąpi z jedynym koncertem **w niedzielę 23 bm. w Starym Teatrze.**

—ooo—

Pociąg — wystawa.

Staraniem Centralnego Towarzystwa Popierania Wytwórczości Krajowej w Warszawie wyjedzie w październiku br. na 4 miesiące objazdu po Polsce POCIĄG WYSTAWA, który dotrze do najdalszych zakątków Rzeczypospolitej i ma na celu propagandę wytwórczości krajowej.

Na terenie Woj. Krakowskiego działa w imieniu wyżej wymienionego Towarzystwa Liga Propagandy Wytwórczości Krajowej **w Krakowie ul. Szpitalna 15, telefon 121—41, która udziela informacji i przyjmuje zgłoszenia na udział** w tej wystawie.

Obniżenie taryfy za wywóz śmieci.

Na posiedzeniu Magistratu m. Krakowa odbytem w dniu 21 września br. pod przewodnictwem Prezydenta m. Dr. M. Kaplickiego poza sprawami bieżącemi omawiana była kwestja reformy administracji miejskiej. **W dalszym ciągu posiedzenia zatwierdził Magistrat obniżenie taryfy za wywóz śmieci i rumowiska oraz** uchwalił wniosek na najbliższą Radę miejską tyczący **zabezpieczenia miasta przed powodzią.** Wkońcu zatwierdzono plany rozbudowy wodociągu miejskiego.

Zaznaczyć należy, że uchwalona obniżka taryfy za wywóz śmieci jest dość znaczna, **wynosi bowiem 15 groszy na każdej wywiezionej skrzynce. Taryfa obniżona została z 65 na 50 gr. za skrzynkę.**

—oo—

WIELKA URCCZYSTOŚĆ W KOŚCIELE OO. DOMINIKANÓW.

Dnia 23 bm. w kościele OO. Dominikanów celebruje sumę pontyfikalną J. E. Ks. Dr. Stanisław Adamski, Biskup Śląska, w asystencji księży i kleryków Zakonu Dominikanów. — Wspomnianą uroczystość chce zakończyć Naj przew. Ks. Biskup Adamski okres pielgrzymek ze Śląska które tego lata przybywały do kościoła OO. Dominikanów.

—oo—

ODPOWIEDZI REDAKCJI. „Korepondent z gorlickiego“. Nadesłane nam korespondencje nie nadają się do umieszczenia.

Jak my się szanujemy?

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Zaciętość „I. K. C.“ w sprawie budowy „Wikarówki“ i niby ochrony kościoła P. Marji — rośnie. Każdemu człowiekowi wolno zabierać głos w sprawach społecznych i myśli swoje wypowiadać w dziennikach i wogóle bronić swojej tezy: wolność ta jednak powinna się skończyć z chwilą, gdy w danej sprawie głos zabierze czynnik decydujący.

Mam na myśli list Księcia Arcybiskupa Ad. Sapiehy do Ks. Infułata Kulinowskiego. Ks. Arcybiskup jako zwierzchnik duchowny diecezji zabierając głos orzeka, że budowa „Wikarówki“ kościołowi N. Marji Panny nie tylko nie przeszkadza, ale go chroni. — wyraża w liście uznanie Ks. Infułatowi Kulinowskiemu za mozolną pracę i opiekę nad kościołem, a Komitetowi błogosławi w pracy podjętej na chwałę Boga i N. Marji Panny.

Głos decydujący z tej strony powinien być dla dobrych katolików i Polaków nasłem do zaprzestania wszelkich przeciwnych działań. Wolno się mylić, lecz nie wolno trwać w uporze. — „I. K. C.“ ze swoim redakcyjnym zespołem pomieszanych wyznań niema prawa stanowić o rzeczach kościoła Marjackiego i jego potrzebach.

W jednej z dzielnic przedmiejskich Krakowa paru żydów kupców zgłosiło się do wybitniejszych katolików, by rozpocząć wspólną akcję przeciw pewnemu żydowi, który handluje w sobotę, w niedzielę, handluje artykułami, któremi mu handlować nie wolno, który wogóle „nie jest solidnym kupcem i człowiekiem“, siedząc w komisjach podatkowych nie broni innych podatników, lecz ma tylko swoje interesy na myśli. Posunęli się tak aktywnie w pracy, że zbierali podpisy między żydami i katolikami na obywatelskie zebranie, na którem mieli swojego wyznawcę publicznie napiętnować. Grono kupców katolickich postarało się o salę na zebranie. W oznaczonym dniu napłynął do sali tłum ludzi. Lecz — o dziwo! — na zebranie to nikt z żydów nie przyszedł, nawet ci, którzy podpisy zbierali. Zapytani o powód absencji — oświadczyli szczerze: „Rabin by się gniewał; my nie możemy sprzeciwiać się rabinom“. Schowali swoje krzywdy pod korzec, boby się „rebe“ gniewał.

Tak żydzi szanują swoich duchowych przewodników. Kiedy się katolicy zdobędą na bijalność względem swojego biskupa, a zwłaszcza katoliccy Panowie Redaktorzy z „I. K. C.“?

P. Czuj.

Od środy dnia 19 b. m. w kinoteatrze „SZTUKA“

Frapujący wystawowy film o wspaniałej treści!

Miłość i zdrada

Dzieło niezwykłego artyzmu, pełne zawrotnego napięcia! — Miłość — Intryga! — Poświęcenie! — Czar nocy nowojorskich... Beztroskie życie artystycznej dzielnicy Nowego Jorku... Teatry kabarety, zabawy, przyjęcia, muzyka, tańce ruch! — Akcja pełna zachwycających emocyj i niespodzianek! — W głównych rolach: Najnowsza, wschodząca gwiazda ekranów: **Rosemary Amos** i słynny amant, niezapomniany bohater „RIO RITY“, znakomity śpiewak **John Boles**. Najgłębsze wzruszenie i bezgraniczny zachwyt towarzyszą temu przepięknemu obrazowi!

PORANEK z powyższego filmu: W niedzielę dnia 23. bm. o godz. 12-tej Ceny miejsc od 50 gr.

Prolongata moratorjum hipotecznego

uchodzi za pewną.

Sprawa moratorjum hipotecznego, wprowadzonego ustawą z 29. V. 1933 odnośnie do nieruchomości miejskich a upływającego jak wiadomo w dniu 30 września, nie przestaje być przedmiotem powszechnego zainteresowania wśród wierzycieli, jak i dłużników hipotecznych. Nie brak pogłosek, iż rząd nie przedłuży moratorjum. Przepisy moratoryjne, dotyczące właścicieli gruntów wiejskich, objęte być mają zarządzeniami odnoszącemi się do akcji oddłużeniowej w rolnictwie, które to zarządzenia jednak dotychczas się nie ukazały.

Natomiast w sferach finansowych — jak się informujemy — panuje przekonanie, że ustawa moratoryjna będzie z pewnością przedłużona, gdyż w przeciwnym razie ukazałaby się już zapowiedź o zamiarze nieprolongowania. Gdyby bowiem długi hipoteczne miały być po 1. X. płatne, dłużnicy musieliby znacznie wcześniej podjąć starania o gotówkę, co w ostatniej chwili jest prawie niewykonalne, przy znanej sytuacji rynku finansowego. Natomiast spodziewane jest wprowadzenie pewnych modyfikacji w ustawie moratoryjnej. Polegałyby one ewentualnie na pewnem stopniowaniu długów. Naogół jednak prolongata uchodzi za pewną.

Wymiar podatków będzie przyspieszony.

Projekt rozporządzenia wykonawczego do ordynacji podatkowej został już opracowany. Wprowadza ono szereg zmian w porównaniu z systemem dotychczasowym.

Wobec skasowania komisyj szacunkowych i przekazania ich czynności urzędom skarbowym, **wymiar niektórych podatków rozpoczynać się będzie wcześniej niż dotychczas.**

Przy państwowym podatku **dochodowym** wymiar rozpoczynać się będzie już od połowy sierpnia każdego roku przyczem do **15 września wszelkie prace związane z wymiarem podatku będą musiały być zakończone.** Przy dotychczasowym systemie wymiar trwał niekiedy do końca października.

Przy podatku **przemysłowym** dla przedsiębiorstw nieprowadzących ksiąg handlowych rozsyłanie nakazów odbywać się będzie **w maju.** Przy innych podatkach utrzymana będzie zasada przeprowadzania wymiaru i doręczania nakazów w ten sposób, **aby płatność odbywać się mogła przez miesiąc po zakończeniu każdego kwartału.** Przy podatku skomulowanym od uposażeń termin płatności ma być przesunięty **z marca na kwiecień.** Ponadto o miesiąc ma być przesunięty termin płatności II. raty podatku gruntowego. Płatność podatków przy nakazach płatniczych liczyć się będzie **w ciągu 14 dni od daty doręczenia.**

:oo:

Giełdowe ceny zboża

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano w piątek 21 bm. następujące ceny: Pszenica dworska czerw. stand. 20—20.25; biała stand. 19.50—19.75; targowa stand. 19—19.25; żyto dworskie stand. 16—16.25; żyto stand. 15.75—16; owies dworski stand. 14.25—14.75; targowy stand.: 13.50—14; jęczmień dw. 16—18; targowy 15.50—16; makuchy rzepakowe 14.50—15.50; lniane 19—20; soja śrut ok. 46 proc. b. i tł. 22.50—23; siano słodkie 8.50—9.50; średnie 7.50—8; kwaśne 6.50—7; koniczyna pastewna 9—10; słoma długa 5—5.50; mierzwa luzem 4.25—4.75; prasowana 4.50—5.00; ziemniaki stołowe: 4.30—4.70; rzepak zimowy bez worka 38.50—39; rzepik czyszczony słodki letni z workiem 38—39; siemię lniane z work. 42—43; mak niebieski z workiem 47—49; kminek krajowy czyszczony 135—140 koniczyna biała 80—120; esparseta z workami 20—21; mąka pszenna gat IA. 35.50—36; gat. IB. 34—35; gat ID. pozn. 31—32; gat. I razowa 26—27; mąka żytnia okr. Krak. gat. I. 55 proc. 26,25—26.75; gat I. 65. proc.25.25—25.75; gat. II sitkowa po wym. 55 proc. 16.50—17; po wym. 65 14.75—15; razowa 20—20.50; mąka żytnia okr. Pozn. gat. I. 65 proc. 26.50—27; otręby żytnie stand. 10—10.25; pszenne średnie 10—10,25; pecak fabryczny z workiem 24—25; chłopski bez worka 21—22; siekanka jęczmienna fabr. z workiem; 24.50—25.50; chłopska bez worka 22—23; kasza tatarczana cała 41—43; łamana 39—41.

Tendencja spokojna, podaż średnia.

—oo—

Giełda krakowska.

Kraków, 21. września. Giełda: Siersza Górn. 7. Dolar 5.19—5.21. funt ang. 25.95—26.15. Szwajcarja 172.25—172.90. Berlin 211—212.

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy!

Skandale i afery.

STRATY KOM. KASY OSZCZĘDNOŚCI W RADOMIU, ŻYRANTKI NIEWYPŁACALNEGO SEKRETARZA GENERALNEGO B. B.

Od paru miesięcy wychodzi na jaw tyle nadużyć, popełnionych przez różnych adherentów sanacji, że prasa mogłaby już stworzyć specjalną rubrykę skandali i afer, gdyż codzień dostają się do wiadomości publicznej nowe szczegóły dawnych lub świeżych nadużyć. Dzienniki warszawskie donoszą o aferze posła z B. B. Osińskiego, sekretarza generalnego B. B. Jest on właścicielem fabryki narzędzi i maszyn rolniczych w Radomiu „Sprzygło“. W roku 1930 **zaciągnął on znaczną pożyczkę z kredytów rzemieślniczych w BGK. Osiński nie płacił rat długu i musiała je pokrywać żyrantka Kom. Kasa w Radomiu.** Mimo to Osiński niewypłacalny dłużnik, uzyskał nową pożyczkę 24.000 złotych, a że w dalszym ciągu nie płacił ani rat długu ani odsetek, zadłużenie jego wzrosło do 35.000 zł. a **Komunalna Kasa Oszczędności w Radomiu znalazła się skutkiem tego w nader trudnem położeniu.** Zauważyć należy, że poseł Osiński jako wysoka figura w sanacji formalnie trząsł powiatem radomskim a i dziś jeszcze jako generalny sekretarz B. B. i podobno kandydat na **wiceministra wzrósł jeszcze na znaczeniu.**

SKAZANIE B. POSŁA SANACYJNEGO ZA DEFRAUDACJĘ.

Z Inowrocławia donoszą o skazaniu b. posła sanacyjnego za defraudację pieniędzy publicznych. W czasie ostatnich wyborów do rady miejskiej w wójtostwie Inowrocław-Wschód wykryto nadużycia, dokonane przez wójta działacza sanacyjnego i b. posła Wojciecha Oźminę z Jacewa i sekretarza wójtostwa Stef. Sobczaka. Zasiedli oni na ławie oskarżonych pod zarzutem zdefraudowania 5.443 zł., z czego Oźmin miał pobrać 2.203, resztę Sobczak. Sąd skazał Oźminę na rok więzienia i 2.000 zł. grzywny (przed zwolnieniem ze stanowiska wójta zwrócił on 1.709 zł.), Sobczaka zaś na 2 lata więzienia i 500 zł. grzywny.

Bezprawnie pobrali kilkadziesiąt tysięcy

W dniu 19 bm. prezydent miasta zdecydował zawiesić wypłatę emerytur b. członkom Magistratu warszawskiego b. sen.: inż. N. Koenerowi, M. Pilackiemu, W. Alterowi, adw. I. Tłuchowskiemu i inż. K. Tyszce, b. min.

To samo rozporządzenie prezydenta miasta nakazuje zmniejszyć uposażenia emerytalne b. ławników o sumy bezprawnie zaliczone z tytułu dodatków za pracę w godzinach wieczornych. Rozporządzenie to dotyczy b. ławników: K. Koralewskiego, dr. K. Ilskiego, A. Szczypiorskiego i St. Zielińskiego.

Z ogólnych zestawień wynika, **że od listopada 1933 r. do 19 br. b. ławnicy, nie posiadający żadnych praw do emerytury, zainkasowali od gminy warszawskiej — 36.960.22 zł.; inni ławnicy pobrali w tym czasie bezpodstawnie wyższe emerytury o sumę 19.443,82 zł.**

Min. Spr. Wewn. zatwierdzało umowy sen. Wyrostka.

Rozpatrzenie głośnej sprawy sen. z BB. Wyrostka uległo opóźnieniu z powodu kilkudniowej nieobecności plk. Sławka. Obecnie sąd partyjny ma się zebrać jeszcze w b. tygodniu, przyczem zwróci się on do zarządu miasta Warszawy o przedstawienie wszystkich materjałów związanych z zarzutami, które stawia senatorowi Wyrostkowi prez. Starzyński. **Adwokat Wyrostek ze swej strony zapowiada również przedstawienie materjałów dla wykazania, że działał w dobrej wierze. Powołuje się on na to, że zakwestjonowane obecnie przez prezydjum miasta umowy o najem lokalów szkolnych były zatwierdzone przez Ministerstwo Spraw Wewn.**

Poseł Idzikowski i wicedyrektor depart. Michalski aresztowani.

W piątek rano w Warszawie z polecenia prokuratora Kurkowskiego aresztowano wykluczonego z B. B. posła Edw. Idzikowskiego oraz zawieszonego przed paru dniami w urzędowaniu wicedyrektora Departamentu Podatkowego Min. Skarbu Pawła Michalskiego. Aresztowanie posła Idzikowskiego nastąpiło na podstawie art. 27 konst., który daje prawo władzom bezpieczeństwa aresztowania posła w wypadku schwytania go na gorącym uczynku zbrodni pospolitej, kiedy zachodzi konieczność zabezpieczenia wymiaru sprawiedliwości i unieszkodliwienia skutków zbrodni. O nadużyciach posła Idzikowskiego pisano już szeroko.

O ile natomiast chodzi o Pawła Michalskiego, na razie nie ujawniono jakie sprawy spowodowały wdrożenie przeciwko niemu dochodzeń dyscyplinarnych. Przypomniano jedynie, że p. Michalski ma również sprawę o plagjat, o co oskarżył go jeden z profesorów Uniw. Poznańskiego. P. Michalski wygłaszał na Wolnej Wszechnicy w Warszawie wykłady o skarbowości jota w jotę podobne do prac owego profesora w Poznaniu. Dzienniki warszawskie donoszą, że senat Wolnej Wszechnicy Polskiej zajmie się zarówno sprawą o plagjat jak i ostatniemi nadużyciami w Min. Skarbu, by wyciągnąć w stosunku do P. Michalskiego odpowiednie konsekwencje.

Pod zarzutem przekupstwa i wymuszenia

Urzędowy komunikat.

Warszawa, 21 września. W dniu dzisiejszym w godzinach rannych naskutek zarządzenia prokuratora sądu okręgowego zostali aresztowani poseł Edward Idzikowski oraz zawieszony uprzednio w urzędowaniu wicedyr. depart. w ministerswie skarbu Paweł Michalski. Paweł Michalski aresztowany został pod zarzutem brania i wymuszania łapówek, zaś Edward Idzikowski pod zarzutem pośrednictwa w tem przestępstwie. — Szczegóły ze względu na dobro śledztwa narazie nie mogą być podane.

Dziś na ekranie teatru świetlnego „UCIECHA“ Starowiślna 16.

„NĘDZNICY“

Całość w jednym programie — obydwie serje razem.

Trzy 3-ech godzinne przedstawienia dziennie o godz. 3-ej 6-tej i 9-tej. Przedstawienia o 3 po cenach porankowych.

Czego dokonuje zapał katolickich studentów.

Przed paru laty kilku studentów szwajcarskich, przerażonych bezwładem społeczeństwa wobec zalewającej kraj literatury bezbożniczej, postanowiło rozpocząć walkę ze złą prasą. Paru młodych ludzi poświęciło swój czas i zdolności organizując i prowadząc placówkę, której Papież Pius XI. dwukrotnie już udzielił swego błogosławieństwa. Na farmie, należącej do rodziców jednego z nich, stworzyli ośrodek prasy katolickiej, **który dziś puszcza w świat już dziesiątki i setki broszur i książek, wydawanych w wielu setkach tysięcy egzemplarzy.** Cała praca na farmie, skupiającej stale około pięćdziesięciu studentów jest bezpłatna. Pozatem tytułem zwrotu kosztów swego utrzymania dzielni pracownicy płacą 1 franka dziennie do kasy Stowarzyszenia. **Dzięki temu koszt wydania jednego egzemplarza broszury został obniżony w „Silvana“ do jednego centima.** Ponieważ jednak wydawnictwa „Silvany“ są rozdawane bezpłatnie, konieczne było zgromadzenie funduszów na materjał, ekspedycje itp. Powstało więc stowarzyszenie, skupiające obecnie 1200 członków, którzy zobowiązali się wpłacać 25 fr. rocznie na pokrycie tych wydatków. Pozatem płyną liczne ofiary, pozwalające "Silvanie" na wydawanie miljona broszur rocznie. Pracownicy jednakże tej pięknej placówki uważają ten miljon za mały początek — marzą bowiem o ogarnięciu całego dorobku katolickiego, o zapoznaniu mas najszerszych z myślami uwidocznionemi w wystąpieniach Papieży, biskupów i uczonych katolickich. W tym celu zaś muszą wydawać nie miljon lecz — wiele miljonów egzemplarzy broszur i książek. (KAP).

Ogłoszono raport w sprawie Prince'a.

Ogłoszony został raport komisarza Guillaume w sprawie zabójstwa radcy Prince'a. Raport ten obejmuje około 200 stron pisma maszynowego i zawiera wszystkie zeznania, złożone w okresie śledztwa. Część zeznań dotycząca prywatnego życia tragicznie zmarłego radcy Prince'a rzuca nowe światło na sprawę, **nie wykluczając samobójstwa Prince'a.** Obrona protestuje **przeciw ogłoszeniu tego dokumentu i zapowiada udzielenie odpowiedzi na tendencyjne, jej zdaniem hipotezy.**

PIERWSZORZĘDNY
ZAKŁAD KRAWIECKI
JOZEFA GAUDYNA
Kraków, ul. Zyblikiewicza L. 5.
gmach P. K. O. — Telefon Nr. 139-28.
Wykonywa wszelkie roboty według najnowszych żurnali paryskich i londyńskich. — Wykonanie pierwszorzędne.
Ceny bezkonkurencyjne.
Dla P. T. Urzędników specjalne zniżki!

Przywileje kawalerów orderu „Virtuti Militari.

Warszawa, 21. 9. (Telef.). Z dniem 21 bież. miesiąca weszło w życie rozporządzenie wykonawcze Ministerstwa Spr. Wojsk. do ustawy z 1933 r. **o orderze Virtuti Militari.** Kawalerom tego orderu, nieposiadającym wystarczających środków do życia **państwo dostarczy pracy na ich prośbę** przy zachowaniu obowiązujących dla danej dziedziny pracy przepisów ustawowych. Na wypadek zwolnienia ze służby kawalerów tego orderu rozwiązanie stosunku służbowego może nastąpić w drodze zarządzenia przewidzianego przez przepisy, normujące stosunki służbowe. Jeżeli zwolnienie nastąpiło **bez winy** ze strony zwolnionego, **zatrzymuje on pracę do otrzymania stanowiska,** odpowiadającego jego kwalifikacjom, w innej dziedzinie administracji państw. albo w przedsiębiorstwach państwowych. Kawalerom orderu Virtuti Militari przysługuje **pomoc lekarska** w rozmiarach ustalonych przepisami o pomocy lekarskiej dla żołnierzy zawodowych w stanie spoczynku. **Dzieciom** ślubnym kawalerów Virtuti Militari, które uczęszczają do szkół państwowych przysługuje zwolnienie od opłat w razie stwierdzenia niezamożności albo w razie gdy są sierotami.

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy podatkowej.

Warszawa. 21. 9. (Telef.). Rozporządzenie **wykonawcze do ustawy o ordynacji podatkowej** zostało opracowane. Określają one postępowanie władz skarbowych przy wszelkich czynnościach związanych z wymiarem podatków. Rozporządzenie wobec znacznej rozległości dziedzin, którą normuje nowy kodeks formalny przepisów podatkowych **jest bardzo obszerne.** Obejmuje ono 124 paragrafy i zawiera około 20 wzorów podań, skarg odwoławczych i t. d.

——00000——

POTWORNE STOSUNKI NA KUBIE.

Hawanna, 21 września (PAT). Ubiegłej nocy **w różnych dzielnicach Hawanny wybuchło przeszło 30 bomb,** 5 osób odniosło rany. Szkody są niezbyt wielkie.

Strasburg. 21 września (PAT). **„Dernieres Nouvelles de Strasbourg"** informują, **że grupa szturmowców,** przybyłych z **Zweibruecken** (na terytorjum niemieckiem) **zdemolowała w miejscowości Kirkel, niedaleko Hamburga w Saarze dom, należący do socjalistycznego towarzystwa „Przyjaciół Natury".**

Jednocześnie w **Neukirchen** dwaj komuniści napadnięci zostali w nocy i ciężko pobici przez grupę hitlerowców.

Polska nie ustępuje w Genewie.

(Telegram własny „Głosu Narodu").

Genewa, 21 września. Komisja polityczna Zgromadzenia Ligi Narodów podjęła dziś **dalszą dyskusję nad wnioskiem rządu polskiego** w sprawie generalizacji układu o ochronie mniejszości narodowych.

Jako pierwsi przemawiali delegat **bułgarski i australijski,** którzy zwrócili się **przeciw wnioskowi polskiemu.** Oświadczyli oni, że proponowana przez Polskę **konferencja nie ma widoków powodzenia,** a następnie wskazali, że jednostronne **zerwanie** układu o ochronie mniejszości **nie może być stosowane i jest niedopuszczalne.**

Jako następny mowca zabrał głos delegat angielski, **lord Eden.** Wskazał on na wstępie, że sprawa ochrony mniejszości narodowych jest, jak to już swego czasu Briand stwierdził sprawą pod każdym względem **ograniczoną.** Jej ograniczony charakter został również zatwierdzony w r. 1929 przez Radę Ligi Narodów na podstawie sprawozdania komitetu trzech. Trzeba sobie uprzytomnić, mówi Eden — że kwestja mniejszościowa **wyłoniła się wskutek zmian terytorjalnych,** jakie przeprowadzone zostały na podstawie traktatów pokojowych, które niektórym państwom przyznały **nowe tereny wraz z ludnością obcą** ludności nowego państwa a rasowo i kulturalnie przynależną do państw sąsiedzkich. System ochrony mniejszości narodowych zmierzał, do 2 głównych celów: 1) **Zapewnienia Europie spokoju** poprzez równouprawnienie dla mniejszości narodowych, i 2) osiągnięcie, aby **kwestje sporne** wynikające z przydzielenia tej mniejszości do danego państwa **nie przybrały zatargu między dwoma sąsiadującemi państwami,** lecz gdy zostały zażegnane w sposób polubowny przez nową międzynarodową organizację w łonie Ligi Narodów. Z tego wynika, że **na nas wszystkich spoczywa specjalna odpowiedzialność we wszystkich kwestjach mniejszościowych,** wynikających z traktatów pokojowych.

NIEMA PODOBNEGO PROBLEMU ŚWIATOWEGO,

któryby usprawiedliwiał rozszerzenie tego systemu na cały świat,

już choćby z tego powodu, że **gdzieindziej nie było (?!)** podobnego odcinania części ludności od jednego państwa i przydzielenia jej innemu, ani też nic podobnego nie jest zamierzane. Gdyby mechanizm, stworzony specjalnie dla tego celu miał być zastosowany w innych państwach, gdzie **wprawdzie istnieją mniejszości,** ale nie przedstawiające takiego samego problemu międzynarodowego, wówczas zaistniałoby niebezpieczeństwo, że ten mechanizm stworzył dopiero ten problem, **jaki przedtem nie istniał,** a bez którego byłby się wogóle nie pojawił. Twórcom postanowień o ochronie mniejszości narodowych chodziło o stworzenie systemu, **któryby trwał tak długo, dopóki istnieje sam problem.** Nie byli oni zdania, że będzie to **wiecznie trwało.** Wszystkie te układy zawierają postanowienia, że **mogą być zmienione** na podstawie zwykłej większości Rady Ligi Narodów. Chodziło nie o uwiecznienie kwestji, lecz o jej rozwiązanie. **Idealne rozwiązanie byłoby zniesienie kontroli, jako już zbędnej.** Ale czy istnieją już ku temu odpowiednie warunki w państwach wchodzących w rachubę?

becny system nie jest wprawdzie doskonały ale

DLATEGO NIE MOŻE BYĆ OBALONY.

Odpowiednie wnioski w sprawie zmian byłyby niewątpliwie bardzo życzliwie rozważone.

Min. Eden przeszedł następnie do omawiania trudności stojących **na drodze do generalizacji** układów mniejszościowych. W niektórych państwach pomieszane są rasy, wyznania i języki do tego stopnia, że **trudno byłoby rozróżnić większość od mniejszości.** Nie jest to zresztą także w Wielkiej Brytanji możliwe. Mowca przeszedł następnie

DO SPRAWY MNIEJSZOŚCI ŻYDOWSKIEJ,

przyczem kilkakrotnie czynił wyraźną aluzję do **stosunków panujących w Niemczech hitlerowskich.** Podkreślił on, że w niektórych państwach wprowadzenie ochrony prawnej dla mniejszości żydowskiej **byłoby rzeczą zupełnie uzasadnioną i potrzebną.** W większości państw **cywilizowanych** niema oczywiście kwestji ochrony mniejszości żydowskiej, gdyż tam nawet w wypadku nie istnienia zobowiązań międzynarodowych rządy poczuwają się do odpowiedzialności zagwarantowania praw wszystkim mieszkańcom bez względu na rasę, mowę i religję. Faktycznie każdy rząd powinien być oceniany wedle traktowania swoich podwładnych. To jest **probierzem cywilizacji i kultury,** od którego zależy dobre imię państw. Lord **Eden** zwrócił się następnie

PRZECIW ZWOŁANIU OSOBNEJ KONFERENCJI

w sprawie zajęcia się wnioskiem polskim, wskazując, że **konferencja ta nie mając odpowiednich podstaw musiałaby się niechybnie zakończyć fiaskiem.** Na zakończenie mowca ponownie zaznaczył, że układy o ochronie mniejszości narodowych stworzone zostały **dla specjalnych celów** rozwiązania ochrony mniejszości w poszczególnych krajach, jak się spodziewano, na okres **czasowo ograniczony.** Należałoby natomiast zbadać kwestję, **czy układy te spełniły swoje zadanie.**

Ponowne oświadczenie polskie

Delegat włoski, baron Aloisi wypowiedział się **przeciw rozszerzeniu postanowień w sprawie ochrony mniejszości narodowych.** Sprawa ta rozwijała się dziejowo i musi być z tej perspektywy oceniana. Mowca wskazał wreszcie, że w każdym państwie panują zupełnie odmienne warunki.

Po delegacie włoskim zabrał głos delegat francuski, Massigli, który w oględnej formie **wskazał na bezcelowość zwoływania konferencji wedle wniosku polskiego, gdyż staćby się musiał chyba cud, aby na tej konferencji osiągnięto porozumienie.** Także Massigli wskazał na **czasowość traktatów** w sprawie ochrony mniejszości i zaznaczył że **dokonanie w nich zmian możliwie jest** po odpowiedniem zbadaniu przez kontrahentów traktatu wersalskiego i Rade Ligi Narodów.

Po przemówieniu delegata irlandzkiego de Valery, który wskazał, że najidealniejszem rozwiązaniem kwestji byłoby, **gdyby mniejszości mogły powrócić do swoich krajów,** zabrał głos przewodniczący komisji, delegat hiszpański **Madariaga. Zwrócił się on**

DO DELEGATA POLSKIEGO Z PROSBĄ

aby się zechciał jeszcze raz w sprawie wniosku wypowiedzieć, ponieważ dyskusja nie posunęła sprawy naprzód.

Delegat polski hr Raczyńsk złożył następnie oświadczenie, które brzmi:

Zasadniczo Polska podtrzymuje swoje stanowisko w całości. Wniosek jej znalazł u niektórych pajstw poparcie u innych, niekoniecznie najmniejszych — natrafił na sprzeciw. Część kontrargumentów zdołałem już obalić a obecnie także nie sprawiłoby mi większej trudności reszcie się przeciwstawić. Rezygnuję jednak z tego ponieważ potrzebna jest jednomyślność a nima żadnych widoków na przeprowadzenie uchwały po myśli wniosku polskiego. Z tej przyczyny Polska wniosku nie podda pod głosowanie.

Owiadczenie delegata polskiego wywolało wielkie wrażenie.

Oświadczenie min. Becka będzie podtrzymane.

Genewa, 21 września. (Tel. wł.) Jak z kół delegacji polskiej donoszą, Polska zrezygnowała jedynie z tego, aby wniosek ten był rozpatrywany obecnie przez komisję polityczną a temsamem Ligi Narodów, ponieważ niema widoków powodzenia. Polska zastrzega sobie prawo we właściwym czasie i w inny sposób poruszyć tę zawsze aktualną sprawę i pchnąć ją naprzód. Poza tem złożone przez min. Becka na Zgromadzeniu Ligi N. oświadczenie w sprawie odmowy dalszej współpracy nad wykonaniem kontroli w sprawie kontroli w sprawie ochrony mniejszościowej, jest w dalszym ciągu wiążące.

Czy istotnie ujęto zbrodniarza który porwał pierwsze dziecko Lindbergha.

Nowy Jork 21 września. Krążą tu pogłoski, że **policja jest obecnie na tropie bandy, która w swoim czasie porwała pierwsze dziecko Lindbergha.** W związku z tem aresztowano już jedną osobę.

Oświadczenie prokuratora.

Nowy Jork, 21 września. (PAT. Prokurator generalny **Cummings podał do wiadomości fakt aresztowania niejakiego Ryszarda Hauptmana,** pod zarzutem udziału w porwaniu pierwszego dziecka Lindbergha. Policja znalazła u niego sumę **13.750 dolarów w banknotach 10 cio 20-to dolarowych, które wpłacone zostały jako okup za zwrot dziecka.** Według komunikatu policji nowojorskiej **Hauptmann zaprzeczył, jakoby brał udział w sprawie porwania** dziecka Lind**bergha,** nie dał jednak żadnych wyjaśnień. Ma on wygląd robotnika. Na wiadomość o aresztowaniu **zebrał się przed gmachem policji olbrzymi tłum.**

Obciążające zeznania „świadków".

Nowy Jork 21 września (Tel. wł.). **Po dwuletnich poszukiwaniach, w którym brało udział 75 policjantów i detektywów,** oraz po dłuższej obserwacji pewnych śladów aresztowała policja pewnego osobnika, nazwiskiem **Richard** Hauptmann, stojącego pod zarzutem uprowadzenia dziecka Lindbergha. Aresztowania dokonano po stwierdzeniu, że **banknoty wpłacone przez Lindbergha jako okup puszczone były w obieg przez Hauptmanna.** Podczas rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu aresztowanego w dzielnicy Bronx znaleziono w **jego garażu pod podłogą a częściowo zamurowane w ścianie 13.750 doł. w banknotach.** Aresztowany rozpoznany został z całą stanowczością przez pośrednika między Lindberghiem a kidnapperami, **dra Condona,** jako ów osobnik, który **przez mur cmentarny odbierał pieniądze złożone przez Lindbergha jako okup** — z rąk dra Condona. Pewien szofer twierdzi, że **Hauptmann jest właśnie tym osobnikiem, który swego czasu wysłał go z listem do dra Condona, za co zapłacił mu dolara.** Dalej stwierdzono, że Hauptmann przez pewien czas pracował jako cieśla **niedaleko domu Lindbergha w stanie New Jersy.** Stwierdzono również, że auto w którem Hauptmann został aresztowany zostało skradzione na jeden dzień przed porwaniem dziecka Lindbergha. — Aresztowany wypiera się jeszcze winy, jednakże nie ulega wątpliwości, że jest on jednym z głównych jeżeli nie jedynym sprawcą porwania i zamordowania dziecka.

——00——

Dziś i codziennie „WANDA" w teatrze świetlnym

Wyświetla dzisiaj bezkonkurencyjny i kapitalny program komediowy. — Obraz, którym zachwyca się cały świat. — Arcydzieło filmowe produkcji austrjackiej w języku niemieckim

SCAMPOLO (Urwis z Wiednia)

Szampański film pełen arcykomicznych perypetyj, przygód, słonecznego humoru i wiedeńskiego sentymentu oparty na głośnej sztuce Dazia Nicodemi'ego. — W głównych rolach: niezapomniana odtwórczyni głównej roli — w filmie „C. K. KOMENDA SERC" DOLLY HAAS Ponadto występują: Karol Ludwik Diehl — Paweł Hörbiger i i. znakomici artyści sceny i rewji wiedeńskiej. — Zabawa w Praterze — Melodyjne piosenki — Niebywale dowcipna treść — Mistrzowski koncert gry aktorskiej.

Ponadto w programie: najaktualniejsza rewja chwili!
KAPITAN BAJAN — Zwycięsca Challenge'u
Aktualne zdjęcia z zakończenia Challenge'u — wręczenie nagród — gratulacje P. Prezydenta
Początek seansów w dnie powszednie o godzinie 5, 7 i 9'10 w niedzielę i święta o g. 3 pop
Program Nr. 3. Sala centralnie wentylowana.

W sobotę dnia 22 bm. o godz. 3 pop. Poranki filmowe „ESKIMO" W niedzielę dnia 23 bm. o g. 10 i 12 przedp. naiwspanialsze arcydzieło realizacji V. S. VAN DYKE'A. — — — Ceny miejsc od 50 groszy.

Jak Kraków witał kpt. Bajana i sierż. Pokrzywkę.

Wczoraj kilka minut po godzinie 6 wieczorem przejeżdżali ulicami Warszawską, pl. Matejki, Florjańską, Rynkiem i Bracką nasi zwycięzcy challengeowi **kpt. Bajan i sierż. Pokrzywka.** Wszędzie witały ich serdecznie ustawione w szeregach po obu stronach jezdni **tłumy dziatwy szkolnej i publiczności.** Samochód wiozący lotników zasypano **kwiatami.** Niezwykle malowniczy widok przedstawiały tłumy dziatwy szkolnej pozdrawiające lotników lasem chorągiewek L .O. P. P.

Kpt. Bajan i sierż. Pokrzywka udali się do **Ratusza** gdzie powitał ich w sali prezydjum prezydent m. **dr. Kaplicki** w otoczeniu ławników, reprezentantów klubów radzieckich, L. O. P. P. i Aeroklubu. Odpowiedział kpt. Bajan dziękując serdecznie i podkreślając że wysiłek ziemi krakowskiej i lubelskiej umożliwił mu zwycięstwo. Za składki tych dzielnic zakupiono samolot. Następnie przemawiał reprezentant L. O. P. P. p. Kesler a p. prezydent **Kaplicki wręczył kpt. Bajanowi album, sierż. Pokrzywce kilim.** Następnie lotnicy udali się na balkon, skąd przewówili do wiwatujących na ich cześć tłumów. Poczem opuścili ratusz tą samą trasą.

FR. HARPER. 4

Dług Hanki Wolskiej.

Powieść współczesna.
Adaptacja autoryz. Eugenjusza Bałuckiego.

I to nie zrobiło wrażenia. w dalszym ciągu siedział przy niej. myśląc o czem innem.

Cicho i smutnie ciągnęła dalej:

— W czasie wojny znikł pan nagle. nie pozostawiając wiadomości To było bardzo bolesne. długi czas czułam się źle. nie wiedziałam. co począć. Nie zobaczyłam już pana. ani nic nie słyszałam nawet. Przepadł pan bez wieści. Jakież to było okropne!...

Wzruszył ramionami, spoglądając na jej rękę. ozdobioną pierścionkami:

— Wyjechałem do Ameryki. mieszkałem w Chicago. gdzie miałem przyjaciół. Wojna — to nie mój żywioł.

— Na długo pan do Wiednia?

— Nie. tylko na parę dni.

— Mieszka pan stale w Chicago?

— Nie. teraz przeniosłem się do Paryża.

Pochyliła się. i ujrzał z bliska jej twarz.

— Co się z panem działo?

— Co się stało z Hildą? — odpowiedział pytaniem.

Przez hall biegł boy. wołając:

— Pan Szwarcberg! Telefon z Paryża! Pan Szwarcberg!

Wstał i spokojnym krokiem poszedł do kabiny telefonicznej. Ze zdziwieniem otworzyła usta, patrząc w ślad za nim. Szwarcberg?! Doskonale pamiętała, że dawniej nazywał się inaczej — czy nie Szwarc? Otto Szwarc?... Co zrobił z prawdziwem nazwiskiem? Jego samego też musiało coś spotkać!... Nerwowo paliła papierosa i głęboko wciągając dym, ciągle rozmyślała: Szwarcberg?!...

Wrócił. nie spojrzawszy wokół ani na twarze. ani na przedmioty — posiadał nadzwyczajną zdolność niezwracania uwagi na wszystko. co spotkał na drodze.

— Pan się nazywa Szwarcberg? — zapytała niespokojnie.

Lekki uśmiech przesunął się po jego ustach.

— Tak. Szwarcberg.

Zajrzała mu przenikliwie w oczy.

— Dawniej nazywał się pan inaczej.

Nie unikała jego wzroku i sama musiała spuścić powieki, gdy przez szkła okularów spostrzegła niebezpieczny płomyk w jego źrenicach.

— Ma pani racje — odrzekł niewzruszenie. jakby nie miał nic do ukrywania. — Obrzydzili mi dawno nazwisko. Sześć miesięcy siedziałem w więzieniu. Od tego czasu nazywam się Szwarcberg.

Pod jego spojrzeniem cała postać Kamilli odchyliła się wtył. Dokoła nosa wystąpiła biała plama jak od pudru.

— Siedział pan w więzieniu? — powtórzyła z przerażeniem.

Szwarcberg roześmiał się sucho. bardzo ubawiony jej bladością. Mówił dalej, jakby znajdował szczególną przyjemność w spotęgowaniu wrażenia:

— Prawdopodobnie czytała pani o tem w gazetach. Sprawa narobiła sporo hałasu. Nawet w Wiedniu wywołała sensację.

Serce zamarło w niej. przejęte niezmiernym strachem. jakby wypadek. o którym opowiadał, zaszedł dopiero teraz: w odruchowej obronie zasłoniła się ręką leżącą na stole:

— Nie czytałam!.. I dziś nie chcę wiedzieć....!

— Jednak powinno panią interesować. co mi się przydarzyło. gdy dziesięć lat temu przyjechałem do Wiednia. by panią znów odszukać. Proszę się zastanowić. czy to nie nadzwyczajne? Powróciłem tylko dla pani. lecz za późno. bo pani wyszła zamąż, za mojego jedynego przyjaciela Husby'ego.

— I to na pana bardzo podziałało?

— To? Nie — zaprzeczył Szwarcberg podnosząc okulary na czoło. Kłujący posępny wzrok nabrał wzmożonej przenikliwości. i jednocześnie pozostał zagadkowym; na szkłach okularów grał odblask światła. — To mnie wcale nie wzruszyło. Błądziłem po Wiedniu. nie poznając go: wszystko się zmieniło. spotykałem jakieś inne. nowe twarze, miasto wydało mi się zupełnie obcem, wielu ludzi zapomniało o mnie — zresztą to było obojętne. Już zacząłem przemyśliwać nad wyjazdem. ale nie wiedziałem dokąd się udać. Właśnie wtedy spotkałem pewną dziewczynę, była konno i galopowała naprzeciw mnie aleją dla jeźdźców. Coś mnie tknęło i pomyślałem sobie — ta! Złapałem konia za cugle, a ona uderzyła mnie szpicrutą... nie, nie trafiła..

Przykrył dłonią usta i zakaszlał się. — Wrzucił do popielniczki niedopałek cygara. Zlekka podniósł głowę, przyczem na czole błysnęły szkła okularów.

— Poznałem dziewczynę. Była to Polka. Dużo czasu upłynęło od tej pory... Córka byłego oficera austrjackiego. miała zaledwie szesnaście lat... Jeśli mnie pamięć nie myli, chodziła jeszcze do szkoły. Odniosła się do mnie źle i wogóle była zanadto nerwowa jak na swój wiek. Miała siostrę. obydwie były podobne do siebie. W tym okresie siedziałem bez pieniędzy, jednak posyłałem jej kwiaty, przynosiłem prezenty. Pewnego dnia podarowałem jej kamyczek, którego ani nie kupiłem. ani nie znalazłem: byłem zakochany i tyle. Wkrótce rozchorował się ojciec. a w domu nie było ani grosza. to zmusiło córkę do sprzedaży kamienia i trzeba pecha. że jubiler go poznał. To mi przyniosło w konsekwencji sześć miesięcy więzienia i o mały włos. a dziewczyna byłaby też wplątana w brudną historję. O włos, mówię pani!...

Kamilla zauważyła. jak drgnęły mu kąciki ust. Odnosiła wrażenie, że całe opowiadanie od początku do końca było kłamstwem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sygnatura: VIII. Km. 637/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewiru VIII. Mgr. Jerzy Rybakiewicz, mający kancelarję w Krakowie ul. Batorego Nr. 25, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19. listopada 1934 r. o godz. 11-ej w Krakowie, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Franciszki i Kazimierza Kosoniów w Bronowicach Małych nieruchomości: lwh. 987 ks. gr. gm. kat. Bronowice Małe, a to parceli budowlanej lkat. 129 i parceli gruntowej lkat. 1170/11 o łącznym pomiarze 140 sążni kw.. budynku frontowego, przybudówki i ustępu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 8.482, cena zaś wywołania wynosi zł. 6.361 gr. 50.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 848 gr. 20.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji. i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8-ej do 18-ej. akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie ul. Św. Jana Nr. 22, sala Nr. 2.

Dnia 18. września 1934 r.

Komornik Sądu Grodzkiego. rew. VIII.
(—) Mgr. Jerzy Rybakiewicz.

Sześciopokojowe pełnokomfortowe mieszkanie Krowoderska 7. **tanie** do wynajęcia.

Kapelusze — Koszule
Krawaty,
Ostatnie nowości!!
Najniższe ceny!
FIRMA
Au Bon „Marche“,
Kraków, ul. Grodzka 13.

Tapczany - otomany rozkładanki, materace, włósienne, tanio sprzedaje tapicer, św. Tomasza 4. Przyjmuje wszelkie reperacje nawet najbardziej zniszczonych.

Dworek 7 pokoi 108 morgów 4 morgi sadu, 10 uli, powiat krakowski. Dług 40.000 Bank Rolny. — Dopłata 55.000. inwentarz żywy, martwy, kompletny. Sprzeda Szeligiewicz, Kraków, Szpitalna 17.

U Ks. GADOWSKIEGO
(Bochnia)
za gotówkę nabyć można:
Katechizm Większy (wyd. 6-te ulepszone) za 3.30, **Katechizm Mały** za 1.50, **Wyciąg z katechizmu** za 0.60, **Dzieje Bibl.** za 2.70, **Mała Biblijka** za 1.90, **Krótka Historja Kośc.** za 1.00. **Nauka Kościoła** 1.50, **Katechezy Biblijne** 3.00, **Szkice Katechez** 5.00, **Psychologja wychowawcze** 3.00, **Egzorty** 4.50, **Dobry Pasterz**, modlitewnik od zł. 0.60.
Przy zamówieniach ponad 30 zł., płatnych z góry, rabat 10% i wolne porto.

ZAKŁAD
WITRAŻOWO - SZKLARSKI
JAN KUSIAK
Kraków, ulica Św. Jana 30.
wykonuje oszklenia w ołowiu i naprawy starych okien. —
Solidnie i tanio.
Spłaty ratalne. Spłaty ratalne.

Księgarnia Krakowska,
Kraków Św. Krzyża 13.
poleca:

	Zł.
Bieniasz J., Korporanci (Powieść)	6.—
Cegiełka Dr. Fr. Ks., Szlakiem tułaczy (Z życia emigranta)	1.20
Gheon H., Droga krzyżowa	1.—
Katholische Leistung in der Weltliteratur der Gegenwart	19.50
Kicińska A., Światło wśród puszczy (Św. Męczennicy Kanadyjscy T. J.)	1.—
Mikuta M., Dożynki (Inscenizacja obrzędu ludowego)	1.—
Mikuta M., Sobótka (Inscenizacja obrzędu ludowego)	0.70
Mortier O., Św. Dominik	0.30
Stójmy na straży (Głosy Katolickie Nr. 406)	0.10
W roku Jubileuszowym Odkupienia ludzkości 1934 (Obraz 18 x 29)	0.50
Wspólna Msza Święta recytowana	0.15
Żemejć J. Ks., Jak należy tłumaczyć sen i jego dziwne objawy	0.75

Wysyłka odwrotna.

FABR. SKŁAD PŁÓCIEN, BIELIZNY i TOWARÓW BŁAWATNYCH
R. KOWALSKI
KRAKOW, UL. WISLNA L. 8.
poleca znane z trwałości
Płótna lniane i bawełniane obrusy. ręczniki. ścierki. sienniki. perkale. zefiry. — Koce. kołdry. kapy. fartuszki i czepki. pończochy. skarpetki, krawaty, kołnierze. — Bielizna męska i damska, trykotowa i wełniana. — Barchany, flanele, baje. — Klasztorne chustki wełniane, kaszmirowe, włóczkowe.
Bogaty wybór! Ceny wyjątkowo niskie.
Koszule męskie według miary. — Wykwintny krój i wykonanie.

Przy zakupnach towaru powoływać się na ogłaszających się w „Głosie Narodu“.

Motory elektryczne
dla prądu stałego,
od 3/4 HP do 2 HP, do sprzedania
w drukarni „Głosu Narodu“.

Lokalu większego
na cele pomieszczenia
Stowarzyszenia w centrum Krakowa
poszukuje się natychmiast.
Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu“ pod „Lokal dla Stowarzyszenia“

LECZNICA
Im. Dra Cezara Onufrowicza
Kraków, ul. Wenecja 2. Tel. 135-11.
Przyjmuje chorych stałych i dochodzących, dorosłych i dzieci. Dla dzieci szkoła specjalna. Leczy: choroby nerwowe różnego pochodzenia. Wyczerpanie i podrażnienie systemu nerwowego. Nerwice serca, żołądka, kiszek t. p. Porażenia. Niedowłady. Ruchy mimowolne. Bóle różnego rodzaju i umiejscowienia. Otyłość i wychudzenie. Szczegóły w prospektach.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 prec.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Hołeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fezka.